Nr. 9. Kraków 1 marca 1914 r. Rok XII.



OJCZYZNA

Tygodnik dla ludu polskiego.

Warunki przedpłaty:
w kraju kwartalnie K 1, półr. K 2, rocznie K 4; w Niemczech: kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4; we Francyi: rocznie 8 fr.; w Rosyi: rocznie 3 Rub.; w Ameryce: rocznie 2 Dol.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. **Za zmianę adresu płaci się 20 hal.**

Ogłoszenia:
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny" za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy.
Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzny": Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

O większe prawa dla Sejmu.

Przemówienie prezesa naszych posłów Głąbińskiego w Sejmie w dniu 18 lutego br.

Wysoki Sejmie!

Wnioski, jakie mam zaszczyt imieniem klubu Związku przedstawić Wysokiej Izbie, zmierzają do ustalenia, rozszerzenia i wzmocnienia samorządu w kraju i praw obywateli tego kraju. Wnioski te były już wnoszone w ostatnich kadencyach sejmowych, dotychczas jednak z wyjątkiem jednego, który stał się w r. 1909 ustawą, nie były przez Wysoki Sejm rozpatrywane. Spotkały się one od początku z pewnych stron z zarzutem, że nie są na czasie, także przeciw szczegółom w nich zawartym podnoszone są wątpliwości i zarzuty przez osoby, które nie rozumieją lub nie chcą rozumieć, że wszystkie te wnioski tworzą całość i że ich zamiarem jest torowanie drogi na gruncie prawnej, pokojowe jprzemiany ustawodawczej, do przebudowy politycznego ustroju państwa i krajów, w duchu wskazanym przez ces. dyplom październikowy z r. 1860.

W szczególności wniosek o zmianę par. 18 Statutu krajowego zmierza do ustalenia zakresu ustawodawczego, służącego dzisiaj Sejmowi, przez postanowienie, iż „jako sprawy krajowe uznaje się wszystkie przedmioty ustawodawstwa, które nie zostały ustawą zasadniczą państwa z 21 grudnia 1867 nr. 141 Dz. p. p. wyraźnie zastrzeżone ustawodawstwu państwowemu, niemniej wszystkie przedmioty ustawodawstwa, przekazane w myśl tejże ustawy zasadniczej państwa ustawodastwu krajowemu". Dopóki parlament był tylko delegacyą sejmów, takie zastrzeżenie i zabezpieczenie praw sejmów nie było potrzebne. Odkąd jednak parlament jest ciałem ustawodawczem całkiem oddzielnem, odtąd istnieje ciągłe niebezpieczeństwo, że władza sejmów może być przez ustawodawstwo państwowe naruszona i uszczuplona. Dla zaznaczenia, że Sejm jest ciałem ustawodawczem podstawowem, nie uważam za stosowne szczegółowego wymieniania w ustawie spraw, jakie doń należą, jak to czyni Statut krajowy z r. 1861 i projekty dotychczasowe zmiany par. 18.

Wniosek o zmianę par. 19 i 37 Statutu krajowego zmierza do ustanowienia skutecznej kontroli Sejmu nad wykonaniem ustaw krajowych i nad całą administracyą kraju przez ustalenie **odpowiedzialności rządu krajowego** za wszelkie naruszenia ustaw. Ciało ustawodawcze, nie mające prawa pociągania władzy wykonawczej do odpowiedzialności, nie ma koniecznej siły prawnej i w razie różnicy ustawodawczej zejść musi na drugi plan w porównaniu z centralnym parlamentem. Jakoż sejmy zeszły w porównaniu z parlamentem na plan drugi, odkąd parlament opiera się na wyborach bezpośrednich. Dopóki parlament był delegacyą sejmów, prawa konstytucyjne parlamentu były zarazem prawami sejmów. Odbierając sejmom prawa wybierania posłów parlamentarnych, popełniono równocześnie drugie i cięższe jeszcze naruszenia prawa, albowiem nie pozostawiono sejmom możności prawnej bezpośredniego i skutecznego upomnienia się o naruszenie ustaw. Z tych powodów uważamy uchwalenie projektowanej zmiany Statutu jedynie za **przywrócenie Sejmowi praw i powagi,** jakie mu poprzednio już służyły.

Wniosek o zmianę par. 19 i 37 Statutu krajowego zawiera rozszerzenie autonomii kraju przez zabezpieczenie najkrótszego czasu **trwania sesyi sejmowej corocznie przynajmniej przez 3 miesiące i uniezależnienie ustaw krajowych od rządu wiedeńskiego.** Wedle tego projektu mogą być w przyszłości ustawy krajowe przedkładane do sankcyi

przez marszałka kraju wraz z namiestnikiem i ministrem Galicyi i przez nich miałyby być kontrasygnowane. Sejm miałby prawo samoistne nakładania dodatków do bezpośrednich podatków państwowych w wysokości 100 proc.

Nakoniec wniosek o ustanowienie **krajowego trybunału administracyjnego** wprowadza w kraju najwyższą władzę administracyjno-sądową dla wszelkich zażaleń na naruszenie ustaw krajowych w orzeczeniach i zarządzeniach rządu krajowego.

Wysoka Izbo!

Wiem o tem, że w gronie szanownych posłów jest wielu, którym się wydaje, że wnioski podobne, jak przezemnie przedstawiane, nie mają w dzisiejszem położeniu politycznem żadnych widoków i że nie są na czasie. Na takie wątpliwości odpowiadam z góry, **że w życiu politycznem wszelkie wnioski, płynące z panujących w społeczeństwie przekonań i prądów mają widoki urzeczywistnienia, trzeba jednak mieć przekonania, trzeba mieć odwagę dania im wyrazu i dążyć wytrwale do ich urzeczywistnienia.** Kto nie ma żadnych przekonań politycznych lub nie ma odwagi głośno ich wypowiadać i wskazać kierunków dla rozwoju politycznego, ten nigdy nie doczeka się ich urzeczywistnienia, dla niego każda pora, dzisiejsza i przyszła, nie będzie właściwą i dogodną w tym celu. Gdyby przodkowie nasi, którzy prawa konstytucyjne i autonomiczne dla kraju wywalczyli, tak samo byli myśleli, to nie mielibyśmy nawet tych skromnych zdobyczy autonomicznych, z jakich korzystamy. Dzisiaj pora jest najwłaściwszą ku temu, aby z łona naszego Sejmu wyszła myśl do wykończenia budowy politycznej państwa na podstawach autonomicznych. Wszyscy politycy w Austryi rozumieją i uznają, że budowa państwowa nie jest ustaloną, że nie odpowiada ona ani duchowi dyplomu październikowego z r. 1860, ani późniejszym a daremnym ideom, biurokracyi wiedeńskiej. Dotychczas zmagają się dążenia, aby wzmocnić rządy państwa ze szkodą samorządu krajowego, a wśród tej walki powstaje prąd nowy, ku autonomii narodowej, popierany obecnie w parlamencie przez niektóre stronnictwa, między niemi przez klub ukraiński. Otóż niewątpliwie także ten kierunek ma w ramach autonomii krajów pewne uprawnienie. Tak samo jednak, jak całe państwo austryackie zbudowane jest na historycznej i politycznej właściwości krajów, tak i dążenia do autonomii narodowościowej muszą się liczyć z tą właściwością i poza granice krajów wychodzić nie mogą.

Sejm nasz ma dobrą tradycyę polityczną w państwie i bywały czasy, kiedy przewodził ruchowi politycznemu, kiedy inne kraje nań się oglądały i szły za jego przykładem. Dlatego w sprawach tak wielkiej doniosłości politycznej nie powinien Sejm dawać się wyprzedzić innym i **tłumić w sobie przekonań wielkiej większości społeczeństwa.** Nie chodzi o to, aby wszystkie nasze wnioski autonomiczne musiały zaraz osiągnąć moc ustawodawczą. Bez względu bowiem na chwilowe położenie polityczne Sejm nie powinien przemilczać swoich dążeń zasadniczych, gdy rozmaite dążenia i prądy polityczne w państwie się krzyżują.

Szczególnie zaś dzisiaj, kiedyśmy uchwalili nowe podstawy dla prawa wyborczego i gdy przewidujemy stanowczą zmianę pod względem składu i sił politycznych Sejmu w przyszłości, **Sejm ten nie powinien zgasnąć bez wytknięcia przewodnich swoich idei następcom.** W czasie obrad ostatecznych nad reformą wyborczą w tym Sejmie słyszeliśmy deklaracye tych stronnictw, które Sejmowi od początków konstytucyjnych przewodziły, a przez długie lata miały w nim olbrzymią przewagę. W deklaracyach słusznie podniesiono zasługi Sejmu dla kraju i narodu, dla kultury i dobrobytu społeczeństwa. O jednej jednak zasłudze zapomniano, a zasłudze najważniejszej. **Zasługą Sejmu w pierwszych czasach życia autonomicznego było twarde i wytrwałe stanie przy prawach kraju i narodu, a zarazem wytrwałe dążenie do ich wzmocnienia i rozszerzenia.** O tej pięknej tradycyi politycznej naszego Sejmu przez długi czas zapomniano. Obecnie Sejm, oddając spuściznę polityczną reprezentacyi całego ludu, wszystkich warstw narodu, powinien pozostawić jej także **swój testament polityczny.** Testamentem tym będzie żywe zajęcie się wnioskami, przez nas przedstawionymi, i ich uchwalenie.

Z prac Sejmu.

Sprawy nauczycielskie w Sejmie.

Bardzo żywą dyskusyę na komisyi szkolnej we środę dn. 8. b. m. wywołała sprawa płac nauczycielskich. Komisya zgodziła się **jednomyślnie na przyznanie dodatku drożyźnianego** dla nauczycieli ludowych **za r. 1913** w tej samej wysokości, jaką wynosił dodatek za r. 1912. Dodatek ów wynosi dla pobierających płacę 1000 kor. — 20 prc., dla pobierających pensye do 1400 kor. — 15 prc., zaś dla pobierających pensye ponad 1500 kor. — 10 prc.

Komisya szkolna.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi p. Halban (klub stańczyków) przedstawił referat o dodatku drożyźnianym za r. 1913, proponując w tej samej wysokości i o tym samym kluczu, co w r. 1912. P. German (lewica dem.) przedstawił zarys projektu regulacyi płac, wykazując, iż koszta regulacyi w obecnem położeniu wyniosą wedle żądań nauczycielskich prawie 14 milionów koron, zaś wedle jego dawnego projektu przeszło 8 milionów koron. — P. Siengalewicz (ukr.) wyraził zdanie, iż regulacyę płac należałoby przeprowadzić właściwie w przyszłym, nowym Sejmie, a obecnie zająć się tylko dodatkiem drożyźnanym. (A „Ognisko“ nauczycielskie silnie popiera sojusz z ukraińcami. Przyp. Red).

Zdanie to jednak się nie utrzymało i, nie przesądzając kwestyi regulacyi, przystąpiono do obrad nad dodatkiem drożyźnanym za r. 1913. Reprezentanci Związku (pp. Adam i Zamorski) **domagali się wyższego dodatku.** P. Srokowski (lewica dem.) doradził przyznanie nauczycielom 20 prc. dodatku bez względu na stopień płacy. P. **Zamorski** imieniem klubu Związku oświadczył, że tylko pod tym warunkiem zgadza się na wniosek p. Srokowskiego, **jeśli regulacya płac będzie obowiązywać od początku bieżącego roku,** w przeciwnym razie zastrzegł dla swego klubu postawienie stosownej poprawki o podwyższenie dodatku na plenarnem posiedzeniu Sejmu. P. Makuch (ukr.) domagał się przy wypłaceniu dodatku różniczkowania wedle osobistych stosunków majątkowych. W głosowaniu nad wnioskiem p. Srokowskiego okazała się równość głosów (8 na 8); powodem takiego układu głosów była przypadkowa nieobecność na tem posiedzeniu posłów ludowców; wobec równości głosów przewodniczący p. Bandrowski (lewica dem.) postanowił na niekorzyść wniosku swego kolegi klubowego, wobec czego wniosek p. Srokowskiego upadł, (i to demokracya miejska chce uchodzić za stronnictwo życzliwe dla nauczycielstwa. Przyp. Red.) a utrzymał się wniosek p. Halbana. Dodatek uchwalony ma być wypłacony jednorazowo w jak najkrótszym czasie.

Na tem posiedzeniu na żądanie wicepr. p. Dembowskiego **uchwalono podwyższyć fundusz zapomogowy dla emerytów, wdów i sierót** starego stylu do kwoty 50.000 kor., gdy dotąd fundusz ten wynosił 10.000 kor.

Nasi posłowie a żądania nauczycielskie.

Mianowicie p. Adam (klub Związku) na posiedzeniu komisyi szkolnej stanął na stanowisku, iż komisya szkolna nie powinna się krępować żadnymi względami na budżet i dlatego jest zdania, że należy bezwarunkowo udzielić nauczycielom dodatek drożyźniany za r. 1913, spłacając temsamem zobowiązania zaciągnięte przez kraj wobec nauczycieli, zaś co do **regulacyi** płac nauczycielskich **trwać na stanowisku, że od 1 stycznia 1914 r. należy się i powinna wejś w życie pełna i wydatna regulacya płac nauczycielstwa ludowego.** Wobec takiego postawienia sprawy referent dodatku drożyźnianego p. German (lewica) zaczął wyrażać obawy ze względu na budżet, na co p. Adam odparł, iż troska o uzyskanie funduszów nie należy do komisyi szkolnej, ale budżetowej, a komisya szkolna nie ma powodu w swoich roztrząsaniach powodować się obawami budżetowemi; zresztą **ze względu na dobro szkolnictwa** samego jest rzeczą nieodzowną raz radykalnie, **natychmiast załatwić regulacyę płac** nauczycielskich, ażeby już ona nie wracała więcej na porządek dzienny.

W rezultacie komisya postanowiła zaproponować komisyi budżetowej przyznanie dodatku nauczycielskiego za

r. 1913. a sprawę, czy nauczyciele mają otrzymać za r. 1914 regulacyę płac (jak żądał p. Adam) czy tylko dodatek drożyźniany (jak proponował p. German), odłożono do następnego posiedzenia komisyi, na której mają być przedłożone szczegółowe cyfry, odnoszące się do obu tych spraw.

W poniedziałek obradowała komisya szkolna w dalszym ciągu nad sprawą płac nauczycielskich. **Ostatecznie uchwaliła komisya wniosek posła Adama, przyznający nauczycielom płacę wedle 4 najniższych rang płacy państwowej.** Za tym wnioskiem głosowali w komisyi także obaj polscy arcybiskupi. Za głosowało 11 posłów, przeciw 8 posłów.

Wniosek ten pójdzie teraz na komisyę budżetową, która musi obmyśleć finansową stronę, poczem sprawa przejdzie na pełny Sejm do ostatecznego załatwienia.

Mowa posła Wójcickiego w Sejmie.

Na posiedzeniu Sejmu we środę dnia 19 b. m. imieniem naszego klubu „Związku“ uzasadnił w dłuższem, znakomitem przemówieniu poseł samborski p. Wójcicki wniosek swój o wydanie **pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.** Poseł Wójcicki przypomniał, że z wielu stron Izby wniesiono wnioski o poprawę bytu nauczycielstwa i że wszystkie kluby zajmują życzliwe dla tej sprawy stanowisko. Okoliczność ta budzi przekonanie, że przestano uważać **szkolnictwo ludowe za znoszony jedynie ciężar,** ale zrozumiano wreszcie powszechnie znaczenie jego dla kulturalnego, ekonomicznego i narodowego rozwoju naszego społeczeństwa. Sejm stanąłby jednak w połowie drogi, gdyby ograniczył się jedynie do poprawy bytu materyalnego nauczycieli. Poza uśmierzeniem głodu fizycznego rzesz nauczycielskich należy także zaspokoić pragnienie ścisłego określenia ich praw i obowiązków, należy dać im pragmatykę służbową. Te bowiem ustawy, regulaminy i rozporządzenia, które dziś zastępują pragmatykę służbową, wykazują zasadnicze braki, są ponadto nieścisłe, dopuszczające niebezpieczną samowolę, w innych wreszcie krzywdzą nauczycieli. Mówca illustruje dotychczasowe stosunki licznymi przykładami. Omawia dozwolone na mocy dziś obowiązujących przepisów przenoszenie nauczycieli dla t. zw. „dobra szkoły“, jakkolwiek dobro szkoły wymaga wręcz czegoś przeciwnego, mianowicie, aby nauczyciele jak najdłużej pozostawali na tem samem miejscu. Pod to pojęcie „dobra szkoły“ bywają podciągane wszelkie nieuzasadnione i bezpodstawne niechęci tych różnych fachowych i niefachowych a tak licznych zwierzchników nauczycieli, którzy pod pozorem dobra szkoły karzą nauczycieli za winy niepopełnione, przenosząc ich z miejsca na miejsce, Mówca zna fakt, iż w ciągu kilkunastu miesięcy nauczyciela pewnego przenoszono 15 razy rzekomo dla „dobra szkoły“, a co najlepsze, że nauczyciel ten ani nie wiedział, ani się dowiedział, w czem polega „dobro szkoły“, które kazało mu w krótkim czasie przewędrować całą niemal Galicyę.

P. Adam (z ironią): Zapewne dla celów krajoznawczych.

P. Wójcicki: Jasne jest, że to sakramentalne „dobro szkoły“ powinno nareszcie dla rzeczywistego dobra szkoły przestać być powodem przenoszenia stałych nauczycieli. W jakich wypadkach nastąpić może przeniesienie nauczycieli, należy określić ściśle i pragmatycznie. W dzisiejszych przepisach w jednym rzędzie postawiono honor stanu nauczycielskiego, dobro szkoły i popełnienie zbrodni i przestępstw hańbiących. Mówca wytyka dalej krzywdzące przepisy o pensyach sierocych po zmarłych nauczycielach, nieludzkie wprost, jak powiada, przepisy o nauczycielach tymczasowych, pozostawiające ich na bruku przed upływem 10 lat służby w razie kalectwa lub nieudolności zupełnej do pracy, w jaką popadli w szkole i wskutek wykonywania swego obowiązku nauczycielskiego. Domaga się zaprowadzenia jawnych kwalifikacyi, obniżenia czasu służby, uprawniającego do pełnej emerytury, zrównania płac nauczycielek z płacami nauczycieli, usunięcia niedorzecznego prawa prezentowania i opiniowania przez Rady szkolne miejscowe, odłączenia szkolnictwa od władz politycznych, bo zapobieganie i poparcje u licznych jednostek prezentujących i opiniujących odbywać się musi często z poniżeniem godności ludzkiej, co nie wpływa dodatnio na kształtowanie charakteru młodzieży. W społeczeństwach, dbających o przyszłość, uwaga skierowana jest przedewszystkiem raczej na moralno-wychowawcze zadania szkoły, niż na zaopatrzenie młodzieży w mniej lub więcej potrzebne wiadomości. Całe postępowanie nauczyciela odbija się bardzo poważnie na młodszem pokoleniu. Dlatego też ponad ustroje szkolne i sposoby wychowania młodzieży ma znaczenie poziom moralny i stan pojęć nauczycielstwa. Żądając od nauczycieli bardzo sumiennego i bardzo gorliwego wypełniania obowiązków zawodowych, należy dać im te prawa, które się im słusznie należą. Sfinalizowanie nie biurokratyczne i małostkowe, ale prawdziwie obywatelskie obu tych akcyi, t. j. poprawy bytu i nadania pragmatyki służbowej, zapewni nam dopiero przypływ zdolnej i powołaniem kierującej się młodzieży do seminaryów nauczycielskich i da półtoramilionowej rzeszy uczącej się młodzieży pełnych zapału i zawodowego obywatelskiego poświęcenia — bo zadowolonych nauczycieli. (Oklaski).

Wniosek p. Wójcickiego odesłano do komisyi szkolnej.

Klub Związku

przeprowadził we wtorek wieczorem dyskusyę nad zamknięciem rachunków krajowych w r. 1911 i r. 1912, tudzież preliminarzem za lata 1913 i 1914. Postanowiono przychylić się do myśli, ażeby niedobory z lat 1912 i 1913, tudzież możliwy niedobór za r. 1914 pokryć długoterminowemi pożyczkami, a nie nakładać nowych **dodatków do podatków, w tym tak ciężkim roku, z powodu klęsk elementarnych.**

Klub dalej uchwalił zrewidować skreślenia, poczynione w budżecie 1913 r. i przywrócić wszystkie pozycye użyteczności publicznej, a w szczególności subwencye na cele oświaty i dobroczynności.

Uchwalono żądać **zupełnego uregulowania płac nauczycielstwa ludowego już obecnie i wstawienia urosłej stąd kwoty do budżetu na r. 1914.**

Wkońcu przeprowadzono dyskusyę nad upaństwowieniem prywatnych gimnazyów z prawem publiczności.

Z uchwał naszego **poselskiego Klubu sejmowego wynika, że posłowie nasi bronią dzielnie praw ludu, nie pozwalając na nowe ciężary, podatkowe i starannie dbają o zaspokojenie potrzeb oświaty ludowej.**

W komisyach.

Komisya budżetowa.

P. Głąbiński na czwartkowem posiedzeniu przedłożył znakomity, wyczerpujący referat o zamknięciu rachunków krajowych za lata 1911 i 1912. Postawił wniosek przyjęcia przedłożeń Wydziału krajowego do wiadomości i udzielenia mu absolutoryum zarówno za zamknięcia rachunkowe, jak i za prowadzenie agend do końca r. 1912, na co jeszcze nie było uchwały sejmowej. Przy sposobności zamknięcia rachunków referent przedstawił stan funduszów, mianowicie zmniejszenie się w r. 1912 dochodów z dodatków do podatków, z opłat konsumcyjnych od piwa, a szczególnie z opłat szynkarskich, domagając się poprawy administracyi oraz zmiany samej ustawy o opłatach z r. 1905. Nad tem wywiązała się żywa dyskusya, w której jednomyślnie żądano usunięcia wszelkiej polityki od spraw szynkarskich i ściślejszego przestrzegania interesów skarbu krajowego. Po uchwaleniu wniosków dra Głąbińskiego, przewodniczący komisyi p. Piniński podziękował referentowi za wyczerpujące przedstawienie sprawy.

Następnie dr. Jahl przedstawił obecny stan budżetu i finansów krajowych.

Komisya budżetowa prowadziła w piątek 20 b. m. od g. 4 do 8 wieczorem w dalszym ciągu rozprawę generalną budżetową.

P. **Skarbek** oświadczył się za oddaniem referatu całego preliminarza budżetowego kraj. za rok 1913 oraz prowizoryum budżetowego na rok 1914 jednemu referentowi, wnosząc zarazem, aby wybrano komisyę dla rozpatrzenia skreśleń, dokonanych przez Wydział kraj. w budżecie r. 1913 Oświadczył się w końcu za pokryciem **niedoborów** r. 1912 i 1913 **pożyczką,** zaś w r. 1914 niedoboru nie będzie, gdyż dochód z małego planu finansowego będzie wyższy. **Regulacya płac nauczycielskich powinna być w r. 1914 przeprowadzoną, a wydatek pokryty w r. 1914 pożyczką.**

Przemawiał wreszcie przeciw zaprowadzeniu opłat w szkołach ludowych oraz opłat szpitalnych. Przemawiali posłowie Petruszewicz, Badeni, Jaworski, Jahl, Starzyński.

Na tem zakończono rozprawę ogólną i uchwalono poruczyć referat całego budżetu r. 1913 oraz prowizorym budżetowego na 6 miestęcy r. 1914 jednemu referentowi a mianowicie generalnemu sprawozdawcy budżetu, który rozpatrzeć ma poczynione w r. 1913 skreślenia.

Generalnym sprawozdawcą budżetu krajowego wybrano prezesa naszych posłów Stanisława Głąbińskiego.

Następnie omawiano **sprawę dodatku drożyźnianego** dla nauczycieli ludowych za rok 1913, który ma być przyznany tak, jak w roku 1912.

Komisya bankowa

obraduje pod przewodnictwem p. Adama na podstawie referatu p. Zgórskiego, nad przedłożeniem Wydziału krajowego o zmianie statutu Banku krajowego, o podwyższeniu kapitału zakładowego i podwyższeniu gwarancyi kraju dla wkładek Banku krajowego. Referent wnosił zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego na podwyższenie kapitału zakładowego Banku krajowego z 15 do 50 milionów koron, na podwyższenie gwarancyi kraju za wkładki oszczędności z 49 do 100 milionów kor., za obligacye komunalne za 100 milionów do 200 milionów kor. i za obligacye kolejowe z 40 do 100 milionów kor., oraz nad odpowiednią zmianą statutów Banku krajowego.

Komisya wnioski referenta uchwaliła.

Komisya sanitarna

przychyliła się do żądań, wyrażonych w referatach p. Bednarskiego o budowie nowego szpitala w Bochni i p. Krasickiego o budowie nowego szpitala w Stanisławowie.

Komisya zapomogowa.
Upoważnienie do pożyczek 33 milionów koron.

Komisya zapomogowa załatwiła w poniedziałek referat p. Skrzyńskiego co do akcyi zapomogowej. Referat oblicza wysokość szkód wyrządzonych na 305,568 334 koron, a brak w tem zestawieniu obliczeń szkód o ochronnych budowlach wodnych, regulacyach rzek itd. Kraj uzyskał od rządu pomoc następującą: 1) na zasiewy jesienne 1913, milion kor.; 2)na przezimowanie inwentarza 15 milionów kor.; 3) na żywność dla ludności, rekonstrukcyę budynków, roboty ochronne rząd przyznał 3 miliony, wyasygnował 2 miliony kor.; 4) na rekonstrukcyę dróg nierządowych przyznano 3 miliony, a wyasygnowano 2·3 miliona kor.; 5) na zasiewy wiosenne 1914 r. rząd wyasygnował 1·5 miliona kor.; 6) przyznano ulgi podatkowe i zarządzono oględne ściąganie podatków; 7) przyznano ulgi taryfowe na przewóz artykułów zapomogowych; 8) na akcyę kredytową rząd przyznał bonifikacyę 25 proc. w razie zaciągnięcia pożyczki kraj. na akcyę kredytową dla małej i średniej własności, oraz dla rękodzielników do 20 milionów kor.; dotychczas Bank krajowy przeznaczył na te cele z własnych funduszów 7·5 miliona kor.; 9) dla miast wyasygnowano 1·5 miliona kor. na żywność i opał, tudzież przyznano bonifikacyę 2 proc. od pożyczki w najwyższej wysokości 15 milionów kor.; 10) na roboty melioracyjne rząd asygnował 500.000 koron. Suma pomocy rządowej wyraża się dotąd w cyfrze 10,650.000 korony.

Komisya rozpatrywała wnioski p. Wójcickiego i innych posłów. Wnioski komisyjne: 1) polecają Wydz. kraj. zaciągnięcie 3-milionowej pożyczki, (2 miliony dla powiatów, jeden dla miast) w celu zasilenia funduszu na doraźne zapomogi, 2) wzywają rząd do asygnowania zapomóg do wysokości najmniej 35 mil. kor., 3) domagają się rozpoczęcia budowli państwowych wczesną wiosną 1914, 4) żądają wstrzymania egzekucyjnego ściągania podatków i uwolnienia od należytości skarbowych wszystkich czynności prawnych, wynikłych z transakcyi realizowanych przy pomocy funduszu zapomogowego, 5) żądają od rządu bezzwłocznego asygnowania zaległych zasiłków dla korporacyi rolniczych, 6) upoważniają Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki amortyzacyjnej w wysokości 4,216,574 kor. na regulacye rzek i roboty melioracyjne, 7) żądają utworzenia funduszu dyspozycyjnego 100.000 kor. na niesienie przez Wydz. kraj. pomocy nawiedzonym klęskami, 8) upoważniają Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki 3 mil. na zasilenie funduszu pożyczkowego drogowego, 9) przeznaczają 234.411 kor. na pokrycie przypadających w 1914 r. rat pożyczek spółek wodnych na konserwacyę robót melioracyjnych, 10) popierają starania o wprowadzenie odmian zbożowych, odporniejszych na wpływy atmosferyczne; 11) upoważniają Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki 15-milionowej na budowę szkół. 7-milionowej na powiększenie funduszu przemysłowego, przyznanych w r. 1908, 1910, 1912 pożyczek na budowle szkolne i szpitalne; 12) żądają ukończenia pertraktacyi z rządem o budowę szkół fachowych w Zakopanem i Kołomyi, dalszych klinik uniwersyteckich (oftalmicznej, laryngologicznej i psychiatrycznej) we Lwowie; 13) upoważniają Wydz. kraj. wobec wyczerpania funduszu koszarowego do zaciągnięcia w r. 1914 pożyczki amort. miliona koron.

Sprawa ta jeszcze w tym tygodniu będzie załatwioną w Sejmie.

Komisya administracyjna.

W komisyi administracyjnej uchwalono zgodnie z przedłożeniami Wydziału krajowego na podstawie refetatu p. **Laskowskiego** cały szereg przedłożeń nowych **gmin administracyjnych**; na podstawie referatu p. Tadeusza **Starzyńskiego** uchwalono zezwolić na gwarancyę powiatów kolbuszowskiego, myślenickiego i wielickiego na rzecz budowy kolei lokalnych; na podstawie referatu p. **Maissa** zezwolono na zaciągnięcie pożyczek Radzie pow. w Bochni i Nowym Targu.

Komisya drogowa.

W komisyi drogowej uchwalono na podstawie referatu p. **Urbańskiego** przedłożenie Wydziału kraj. z programem dalszego ukrajowienia dróg powiatowych i gminnych.

Wszystkie sprawy, załatwione przez komisye, przyjdą w dniach najbliższych na pełny Sejm.

Z SEJMU.

Lwów, 18 b. m.

Dzisiejszy dzień był w Sejmie bardzo pracowity. Z obszernego porządku dziennego, obejmującego 93 punktów, załatwiono 61, reszta zaś została usunięta całkowicie, częściowo zaś przeniesiono na posiedzenie na sobotę.

Na czoło obrad wysunęły się **wnioski przedstawione przez nasz klub Związku, dotykające najważniejszych zagadnień autonomicznych i krajowych.** Szczególnie wnioski autonomiczne, przedstawione przez p. Głąbińskiego, obejmują podstawowe zagadnienia naszej autonomii, a uzasadnienie ich spotkało się z powszechnem uznaniem polskiej części Izby. (Całą znakomitą mowę prezesa naszych posłów p. Głąbińskiego podajemy osobno w dzisiejszym numerze. Przyp. Red.). Jedynie Rusini, którzy, jak wiadomo, są przeciwnikami autonomii krajowej, a zwolennikami narodowej, występowali przeciwko nim przez usta p. Okuniewskiego, który nawet postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad nimi. Był to wybryk bardzo nie miły, tak samo jak zgrzytem w wczorajszych rozprawach był atak ruski na instytucyę Rad powiatowych, odparty przez posłów polskich.

Z obrad komisyjnych należy podnieść posiedzenie **komisyi budżetowej, na której uchwalono rezolucyę, domagającą się pożyczek 15 milionowych na budowę szkół w miastach i po wsiach** już w czasie najbliższym, ażeby ludności bezrobotnej dać możność zarobku i pracy. Pozatem na tej komisyi wysunął się na plan pierwszy **wzorowy, znakomity referat dr. Głąbińskiego o zamknięciu rachunków krajowych** za lata poprzednie, uderzający trafnością uwag i głęboką znajomością spraw krajowych.

Na posiedzeniu tem z naszych posłów przemawiali, uzasadniając swoje wnioski:

Przymusowa asekuracya.

P. **Zamorski,** w uzasadnieniu swego wniosku **o przymusowe ubezpieczenie od ognia** i utworzenie kraj. zakładu asekuracyjnego, przedstawia ogrom klęsk spowodowanych w kraju przez pożary właśnie dla braku takich instytucyi. Od rządu wiedeńskiego pogorzelcy nie mogą się spodziewać pomocy, bo w Wiedniu stoją na stanowisku, że odmowa subwencyi nauczy ludzi rozumu i skłoni ich do ubezpieczenia budynków. Jednakowoż, aby **asekuracya** taka była dla naszego **włościaństwa przystępna,** t. j. tania, musi być powszechna i to jest właśnie przedmiotem wniosku mówcy. Odesłano wniosek do **komisyi gospodarstwa krajowego.**

Słuszny wniosek posła Zamorskiego poparł członek naszego klubu poselskiego poseł włościanin Maciuszek.

Dwutypowość seminaryów

dotyka wniosek posła **Zamorskiego** (Związek), który żąda **zniesienia dwutypowości szkół ludowych** i seminaryów nauczycielskich. Odesłano go do komisyi szkolnej.

Odesłano następnie do odpowiednich komisyi wnioski: p. **Tomaki** (Związek) o budowę mostu na Wisłoku w gminie Trzebownisku w pow. rzeszowskim; p. ks. **Zaremby** (Związek) o utworzeniu przystanku Tiapcze w pow. dolińskim; p. **Górkiewicza** (Związek) o zabudowanie potoków górskich w pow. wadowickim.

W dalszym ciągu, po odesłaniu wniosków pp. ks. **Wolanina o zwiększenie urzędów pocztowych na wsi, ks. Zaremby, Górkiewicza** do odpowiednich komisyi, p. **Maciuszek** (Związek) uzasadniał z kolei swe wnioski w sprawie **pożyczki 10 mil. na budowę szkół ludowych,** oraz w sprawie zabudowania potoków górskich w pow. nowosądeckim. Pierwszy z nich odesłano do komisyi szkolnej, drugi do wodnej.

O Rady powiatowe.

Z kolei członek Wydział krajowego p. Onyszkiewicz przedłożył sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie zezwolenia Radzie pow. w Bochni na pobór w r. 1912 wyższych dodatków powiatowych.

Sprawa ta dała Rusinom sposobność do ostrego ataku **na gospodarkę powiatową.** Na bezpodstawne ataki posła Makucha odpowiedział wyczerpująco poseł Onyszkiewicz.

Na porządku dziennym jest tylko sprawa Bochni. Pos. Onyszkiewicz wnosi o uchwalenie odnośnych wniosków Wydziału kraj.

P. Pilch (Związek), wbrew orzeczeniu i zapatrywaniu p. Makucha na gospodarkę powiatową, prosi o uchwalenie w całości wniosków Wydziału krajowego.

W głosowaniu oświadczyło się 96 posłów za wnioskami Wydziału kraj., przeciwko 39 posłom. **Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Z kolei przyjęto następne, wniesione przez Wydział krajowy, ustawy w sprawie upoważnienia do poboru wyższych dodatków pow. za lata 1911, 1912, 1913 w drugiem i trzeciem czytaniu Rad powiatowych: **w Bochni, Bóbrce, Brzesku, Brzozowie, Buczaczu, Cieszanowie, Czortkowie, Dąbrowej, Dobromilu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Grybowie, Husiatynie i Jarosławiu.** Sprawozdania, odnoszące się do Rad powiatowych w Brzeżanach, Dolinie i Horodence p. marszałek usunął z porządku obrad.

Następnie zarządzono uzupełniające wybory do komisyi, a w międzyczasie komisarz rządowy p. **Grodzicki** złożył następujące oświadczenie co do

ograniczania wolności emigracyi:

„Na ostatnich posiedzeniach Wysokiego Sejmu, a później w prasie podnosiły się zarzuty, że starostwa, mimo biedy i braku zarobku w kraju, utrudniają ludności wyjazd za zarobkiem za granicę, nie wydając im paszportów. Chcę zapewnić Wys. Izbę, że takiego zamiaru rząd nie miał. Była chwila po znanych zajściach przed kilku miesiącami, gdy prowadzono dochodzenia przeciwko towarzystwom transportowym i biurom pośrednictwa, że postępowanie władz nie było jednolite, spowodowane właśnie owemi dochodzeniami, Obecnie jednak, o ile ktoś posiada warunki do otrzymania paszportu i obowiązkowi służby wojskowej zadość uczynił, z pewnością paszport otrzyma“.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyi, zamknął marszałek posiedzenie o godz. 2 popołudniu, naznaczywszy następne na godz. 11 przed południem.

Wnioski i petycye.

Petycye między innemi wnieśli pp. nasi posłowie **Bednarski** „Sokoła“ w Zakopanem, **Tomaka** Ign. Wójcika.

P. **Adam** (Związek) zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę osławionego art. 49 ustawy o **stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.** Artykuł ten krzywdzi sieroty po nauczycielach w wypadku śmierci ich matki. Wniosek p. Adama zdąża do naprawienia tej krzywdy ustawowej na przyszłość.

Interpelacya ks. posła Wolanina i tow. do c. k. Komisarza rządowego.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że w kraju istnieje ogromna ilość wyszynków pokątnych, które nawet opłatę, skarbową boletę, opłacają. Jest to niesumienna konkurencya dla szynkarzy, którzy wielkie opłaty krajowe muszą opłacać.

Wobec tego zapytujemy c. k. Komisarza rządowego:

1) Czy wie o tem?

2) Czy zamierza wydać stosowne zarządzenie, aby pokątne szynkarstwo usunąć?

Ks. poseł Wolanin i tow.

Lwów 21 b. m.

(Korespondencya własna)

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Na początku posiedzenia p. marszałek udzielił 8-dniowego urlopu p. Ant. Theodorowiczowi, poczem sekretarz p. Urbański odczytał szereg petycyj, wniosków i interpelacyj, jakie złożono do laski marszałkowskiej. Wnioski zwykłe między innymi zgłosili z naszych posłów: pp. **Górkiewicz** (Związek) o przyspieszenie **budowy mostu na Wiśle** w pow. wadowickim pomiędzy Czernichowem a Brzeźnicą; **Maciuczek** (Związek) **o zniesienie myt.**

Następnie otworzył marszałek dyskusyę nad wnioskiem nagłym w sprawie **ograniczenia emigracyi zarobkowej.** Przemawiało w tej sprawie kilku posłów, poczem wyjaśnień udzielił **namiestnik Korytowski.**

Namiestnik dr. Korytowski zabrał głos, aby poinformować izbę o rzeczywistym stanie sprawy emigracyjnej. W roku zeszłym z powodu najprzykrzejszych doświadczeń z emigracyą, z powodu, że zabrakło tysiąców popisowych rząd, aby położyć kres nadużyciom towarzystw przewozowych, agentów emigracyjnych i naganiaczy, wydał ostre przepisy, nie w tym jednak celu, aby przeszkadzać emigracyi sezonowej, lecz aby **powstrzymać zamorską emigracyę popisowych. Emigracyi sezonowej rząd wcale przeszkadzać nie chce.** To też dnia 17 lutego wydał okólnik do wszystkich starostw, który to okólnik odczytuje, a którym zwraca uwagę starostów, że poprzednie okólniki miały na celu tylko zwalczanie uchylania się od służby wojskowej, a nie miały na celu utrudnienia osobom wychodztwa za robotą; takim osobom nie należy czynić żadnych trudności, a podania o paszporty należy załatwiać z jak największym pośpiechem. Namiestnik wyraził w końcu nadzieję, że powyższe jego oświadczenie uspokoi Sejm.

Pomoc dla bezrobotnych — budowa szkół.

Pojawiło się już w piątek 20 b. m. w druku sprawozdanie komisyi budżetowej w wnioskach nagłych w sprawie budowy szkół. Przypominamy, że w tej samej sprawie klub naszego **Związku** na pierwszem posiedzeniu jeszcze dn. 4 grudnia przedstawił wniosek pana **Maciuszka.** Sprawozdanie p. Badeniego opiewa:

Komisya budżetowa wnosi: **„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił do zrealizowania obu pożyczek w kwocie 15 milionów na zasiłki ustawowe dla gmin wiejskich na budowę szkół, tudzież na pożyczki dla miast** na ten sam cel, względnie, aby drogą zaliczek z funduszów bieżących **umożliwił natychmiastowe rozpoczęcie akcyi budowlanej** tak w gminach miejskich,

jak wiejskich. Komisya wyraża przytem zapatrywanie, że należy **przedewszystkiem uwzględniać** szkoły tak z językiem wykładowym polskim, jak ruskim, których **budowa została już rozpoczęta**, lub którym zasiłek bezzwrotny już przyznany został".

Dalsze wnioski nagłe.

Poseł A. Krzeczunowicz uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie uzupełnienia przepisów ustawy krajowej z r. 1881 **o zarządzeniach przeciw lichwie.**

Z powodu jednak spóźnionej pory, marszałek odroczył posiedzenie do godz. 5 popołudniu.

Podczas obrad wieczornych, które rozpoczęły się o g. 5·25, sprawozdanie Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok 1911-12 odesłano do Komisyi szkolnej Z kolei do właściwych komisyi odesłano 8 innych przedłożeń Wydziału krajowego. Obejmują one: zezwolenie gminom Lwów i Żywiec na pobór opłat gminnych od przedstawień i widowisk, zaliczenie Knihinina wsi do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z dnia 3 lipca 1895, zezwolenie na przyjęcie zobowiązań emerytalnych przez Radę pow. w Buczaczu, rozszerzenie szpitala w Krośnie itd.

Wywiązała się następnie bardzo obszerna dyskusya **o szkoły i gimnazya ruskie,** przy której posłowie ruscy uzasadniali swoje wnioski, o zamianę prywatnych szkół średnich ruskich na publiczne. Wnioski te odesłano także do Komisyi szkolnej.

Po załatwieniu 26 punktów porządku dziennego, p. marszałek o g. 7·30 zamknął posiedzenie, zaznaczając następne na poniedziałek g. 10 rano.

Lwów, 22 lutego.

Sprawy kolejowe.

Referat komisyi kolejowej o czynności i wnioskach departamentu IV. Wydziału kraj. za okres od 1 lipca 1911 do 1 lipca 1913 r. przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **p. Głąbiński.**

Wniesiony w Izbie posłów rządowy projekt kolei lokalnych obejmuje dla całego państwa 94 linii kolejowych łącznej długości 2.102 kilometrów, o ogólnym kapitale budowy 436,954.000 koron, w czem udział państwa pokrywa 287,424.200 koron. W Galicyi projektuje rząd budowę 10 linii kolejowych, mających 375·9 kilometrów długości ogólnym kapitałem 77,380.000 koron, w czem udział państwa pokrywa 51.418.000 koron. Oprócz tych linii kolejowych proponuje rząd budowę dwóch innych linii kolejowych za pomocą kredytowania kosztów ruchu, w tem jednej linii Łodygowice-Buczkowicze w Galicyi. Nakoniec żąda projekt w art. X. kredytu dla rządu do wysokości dwóch milionów koron celem przyczynienia się do budowy lub wykończenia kolei lokalnych w myśl postanowień art. XXII. ustawy z dnia 8 sierpnia 1910.

Wedle tego programu w Galicyi będą budowane oprócz kolei Łodygowice-Buczkowice następujące linie: Jasło-Grabiny (Dębica), Krosno-Brzozów, Podhajce-Wiśniowczyk, Przemyśl-Krasiczyn, Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna, St. Sącz-Szczawnica, Kołomyja-Kosów-Kuty, Rzeszów-Nisko, Złoczów-Sasów-Usznia, Jasło-Żmigród.

W projekcie ustawy rząd zamierza rozłożyć przeprowadzenie powyżej podanego programu budowy kolei lokalnych na lat 15. Wydział krajowy odniósł się do rządu z przedstawieniem, aby powyższy 15-letni termin skrócono w ten sposób, iżby w Galicyi budowę prowadzono po dwie linie równocześnie: jednej w zarządzie rządu, a drugiej w zarządzie Wydziału kraj. tak, że program rządu rozłożyłby się na 6—7 lat.

Rządowy program kolei lokalnych zawiera wprawdzie szereg linii kolejowych dla naszego kraju, uznanych przez Sejm za potrzebne i użyteczne, których budowy kraj od dawna wyczekuje. w stosunku jednak do programu kolei lokalnych dla całego państwa program dla Galicyi przedstawia zaledwie 18 proc. całej projektowanej sumy z działu finansowego państwa. Obecnie sieć cała kolejowa w Galicyi wynosi 18 proc. państwowej sieci kolejowej, wykonanie zatem nawet całego tego programu nie polepszy niesłusznego stosunku uposażenia w koleje Galicyi w porównaniu z innymi krajami.

Piętnastoletni okres budowy jest dla Galicyi stanowczo za długi, ponieważ obok programu rządowego znamy wiele innych projektowanych i użytecznych linii, których budowy niepodobna na tak długie odraczać lata. W pierwszym rzędzie odnosi się to do owych linii kolejowych, które tylko w częściowych przestrzeniach będą na podstawie obecnego projektu rządowego budowane, mianowicie do całej kolei Przemyśl-Krosno, Stary Sącz Nowy Targ, Podhajce-Dereniówka lub Trembowla, Kołomyja-Żabie. Nadto mamy szereg innych kolei już częściowo przygotowanych, mianowicie kolej Podhajce-Buczacz-Turka-Kołomyja, Żółkiew-Krystynopol, Radziechów-Łopatyn-Brody, Lubaczów-Cieszanów, Bochnia-Limanowa, Słotwina-Marcinkowice, Grzymałów-Kałaharówka-Chorostków, Żywiec-Kęty-Oświęcim. Również wymaga potrzeba komunikacyi drogowej i bruków miejskich, ułatwienia eksploatacyi granitu w Tatrach i dowozu taniego granitu do wschodniej Galicyi.

Komisya kolejowa uznaje, że sprawa przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową staje się po myśli uchwały Sejmu z r. 1912 aktualną i w tym celu powinny być podjęte także z rządem rokowania konieczne dla zrealizowania tego projektu.

W myśl tych wywodów komisya kolejowa przedstawiła szereg wniosków, kończących się rezolucyą następującą:

„Sejm wyraża żal z tego powodu, że w projekcie rządowym kolei lokalnych kraj nasz nie został dostatecznie uwzględniony i że niektóre koleje, ważne dla całego kraju, nie będące z swej natury lokalne, lecz ogólno-krajowe, bądź zupełnie nie zostały programem objęte, bądź też tylko w częściowych przestrzeniach, np. kolej z Przemyśla do Krosna, ze Starego Sącza do Nowego Targu, z Podhajec do Trembowli (Dereniówka). Sejm wzywa rząd, aby projekt budowy kolei w powyższym kierunku uzupełnił, a w szczególności, aby dłuższe arterye komunikacyjne budował jako koleje państwowe, aby termin budowy projektowanych kolei do sześciu lat skrócił i aby w najbliższym czasie zapewnił budowę całej linii kolejowej z Przemyśla do Krosna, z Podhajec do Dereniówki lub Trembowli, ze St. Sącza do Nowego Targu, niemniej odnogi kolei z Rymanowa do Rymanowa Zdroju i kolei potrzebnej dla eksploatacyi granitu w Tatrach. Sejm wzywa rząd, aby przygotowane już linie kolei lokalnych w Galicyi, zalecone uchwałami sejmowemi jako potrzebne i użyteczne, jak koleje lokalne z Żółkwi do Krystynopola, z Lubaczowa do Cieszanowa, Podhajce-Buczacz, w jak najkrótszym czasie objął programem budowy i potrzebne kredyty na wygotowanie planów szczegółowych wszystkich powyższych linii kolejowych wstawił do obecnie wniesionego programu budowy kolei lokalnych".

Zmiany w komisyach.

Poseł Głąbiński ustąpił swoje miejsce w komisyi drogowej posłowi Maciuszkowi, a poseł Schmidt w komisyi kolejowej posłowi Tomace.

O tępieniu pokątnych szynkarzy.

P. ks. **Wolanin** (Związek) omawia kwestyę szynkarską. Wprawdzie wolałby, aby debata mogła się toczyć nad sklepami, w których się sprzedaje alkohol tylko jako lekarstwo, jak w Danii i Anglii, niestety musimy obradować nad tem, że dochód z opłat szynkarskich się zmniejszył. Przyczyną tego, co mógł stwierdzić w Galicyi zachodniej, jest szynkarstwo pokątne. Wiedzą o tem władze. Mówcy starosta na zażalenie odpowiedział: „Co ja na to poradzę?" Oczywiście nie chodzi bynajmniej o obronę pijaństwa, właśnie to pokątne szynkarstwo pociąga za sobą straszne skutki i rozpajanie ludu i demoralizacyę. To musi być ściśle ustawowo uregulowane: Tymczasem praktyczne zastosowanie przepisów obecnych jest takie, że na pokątnego szynkarza nakłada się łagodną karę, której zwykle nie płaci, tylko odsiaduje. Tymczasem zaś żona dalej uprawia pokątne szynkarstwo. Naturalnie, że taki szynkarz woli zapłacić 200 koron rocznie kary, niż 2400 koron opłaty, i to jest powód opłakanych wyników finansowych w tej dziedzinie. Przy wymiarze opłat szynkarskich robi się nadto politykę, mówca zna wypadki, gdzie komisya szacunkowa przeciwni-

kowi partyjnemu umyślnie wymierzyła wysoką opłatę. W tym kierunku wniósł kolega klubowy p. Szmidt wniosek o zmianę ustawy z r. 1905, proponując opłaty od hektolitra, tymczasem słychać, że rząd na taki projekt nigdy się nie zgodzi. Jest to niekonsekwencya, bo tak postępuje rząd przy opodatkowaniu nafty. Mowca jest za absolutoryum Wydziałowi krajowemu z tem jednak zastrzeżeniem, jeśli uchwalona będzie rezolucya z wezwaniem do Rządu o jak najenergiczniejsze ściganie pokątnego szynkarstwa, oraz czuwanie nad sprawiedliwym wymiarem opłat. (Oklaski).

P. Terszakowiec: Bude, jak buwało...

P. ks. Wolanin: Właśnie dlatego zgłaszam rezolucyę, aby było inaczej.

P. **Bednarski** (Związek) przedstawił wnioski na budowę nowego szpitala powszechnego w Bochni w innem, aniżeli obecnie miejscu i na upoważnienie Wydziału kraj. do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie połowy kosztów.

Wydział krajowy o klęskach elementarnych.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi osobne sprawozdanie o klęskach elementarnych i o zarządzeniach zaradczych. Wydział krajowy stwierdza, że niebywała klęska powodzi i ulewnych deszczów, jakie nawiedziły kraj nasz w r. 1913, może iść w porównanie tylko z pamiętną powodzią przed 100 laty, z r. 1813.

Według zestawienia Wydziału krajowego **szkody** w plonach, zerwanych gruntach oraz zabranych lub uszkodzonych gruntach, **wynoszą 293,223.836 K; szkody w drogach gminnych 11,652.498 K, szkody na drogach krajowych** oraz na drogach konkurencyjnych, będących w budowie **692.000 K.** Ogółem przeto obliczono **szkody na pokaźną sumę 305,568.334 K.** Katastrofa ta potęguje się jeszcze w skutkach swych przez to, że nastąpiła po kilkuletnich klęskach elementarnych, a wydarzyła się w czasie niebywałej depresyi ekonomicznej w całym kraju, wywołanej wojną bałkańską i dłużej trwającą mobilizacyą, wskutek której kraj nasz, jako pograniczny, najwięcej ucierpiał. Przy budowlach regulacyjnych na rzekach kanałowych, administrowanych przez namiestnictwo, powodzie wyrządziły szkodę, obliczoną na 1,125.530 K.

Ponieważ w myśl obowiązujących ustaw, datek kraju do regulacyi rzek kanałowych wynosi 40 proc., przeto z tytułu tej szkody będzie musiał być potrzebny kredyt podwyższony o 552.574 K. Przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych zachodzi nagląca potrzeba rekonstrukcyi licznych rowów osuszających. Ponieważ powiaty i spółki wodne nie są w stanie ani w części pokryć tych nadzwyczajnych wydatków, Wydział krajowy wnosi, ażeby Sejm przeznaczył na nadzwyczajne roboty konserwacyjne, przy wykończonycp już publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych, tudzież na dalszą akcyę przy odwodnieniu gruntów zasiłek w wysokości 500.000 K. Uwzględniając powyższe potrzeby, Wydział krajowy wnosi, aby Sejm upoważnił go, by na pokrycie przypadającego za lata 1913 i 1914 krajowego datku 40 proc. do regulacyi rzek kanałowych i na nadzwyczajne roboty konserwacyjne przy wykończonych publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych, tudzież na zasiłki dla najbardziej dotkniętych spółek wodnych i na dalszą akcyę przy odwodnieniu dotkniętych przez wylewy i słoty, zaciągnął imieniem kraju pożyczkę amortyzacyjną w wysokości potrzebnej do uzyskania sumy 4,216.674 K w gotówce.

Wydział krajowy, śledząc wpływ obecnej klęski elementarnej na stan komunikacyi w kraju, przewiduje, że znaczny ubytek w przychodach z dodatków powiatowych w latach 1912 i 1913, stawia największą część Wydziałów powiatowych w niemożności należytego utrzymania dróg, zostających pod ich zarządem, a tem samem zagraża poważnemi utrudnieniami obrotu i pogorszeniem położenia ekonomicznego wszystkich warstw społecznych danej okolicy. Tem mniej mogą powiaty w takich warunkach budżetowych myśleć o niezbędnych nowych budowach dróg. Aby temu zaradzić, proponuje Wydział krajowy doraźne znaczniejsze powiększenie krajowego funduszu pożyczkowego. Fundusz ten, uchwałą sejmową z r. 1882, ustanowiony w sumie 600.000 kor., a następnie uchwałą sejmową z r. 1908 wyposażony dotacyą dalszą 800.000 K, proponuje Wydział krajowy podwyższyć w drodze zaciągniętej pożyczki amortyzacyjnej o sumę 3,000.000 K w gotówce.

W końcu porusza Wydział krajowy myśl, ażeby Sejm, ze względu na powtarzające się corocznie klęski elementarne, wstawiał do budżetu krajowego corocznie odpowiedni kredyt dyspozycyjny dla Wydziału krajowego na niesienie pomocy w razie klęsk elementarnych. Wysokość ustalenia tego kredytu pozostawił Wydział krajowy ocenieniu Sejmu, względnie komisyi budżetowej, przy ustaleniu ogólnej sytuacyi finansowej kraju.

Ukraińcy na usługach H. K. T.

W ręce polskie, a mianowicie głównie w posiadanie p. Franciszka Sal. Krysiaka, poważnego redaktora naszego w zaborze pruskim, dostał się wielki zbiór z archiwum centralnego, berlińskiego, biura Ostmarkenvereinu czyli tow. H. K. T. Dokumenty od d. 17 grudnia r. ub. były drukowane w naszych wszechpolskich pismach pod trzema zaborami. Z powodu strajku drukarskiego nie mogliśmy naszych Czytelników z powodu braku miejsca wcześniej zaznajomić z tymi ciekawymi dokumentami, które dobitnie wykazują, że **ukraińcy są od 10 lat w ścisłych stosunkach z największymi naszymi wrogami hakatystami, Prusakami, i że od nich marki na robotę przeciw Polakom pobierali.**

Co do prawdziwości tych dokumentów nie może być i niema żadnej wątpliwości, a zresztą wszelki spór w tym względzie usunięty został przez oświadczenie zarządu głównego Ostmarkenvereinu z d. 27 grudnia w pismach hakatystycznych, przyznające najzupełniej wiarygodność tych dokumentów.

Dokumenty te są to odpisy z oryginałów i fotografie z oryginałów, a zatem jest wszystko, czego potrzeba dla udowodnienia wiarygodności tych dokumentów, a zresztą d. 24 grudnia niektóre fotograficzne zdjęcia ukazały się w dziennikach.

Dokumenty dotyczące Rusinów.

W zbiorze dokumentów wydobytych, jeden z działów archiwum hakatystycznego bardzo zajmujących stanowią dokumenty ścisłego stosunku politycznego ukraińców galicyjskich z hakatystami pruskimi i temu to działowi poświęcić tu pragniemy uwagę.

Co do czasu dokumenty te zaczynają się z listem z d. 23 marca 1903, czyli przed laty z górą dziesięciu, a ostatni z nich jest z d. 29 września 1913, czyli dobiegają one do ostatniej chwili.

Co do charakteru spraw, stanowiących treść stosunku ukraińców z hakatystami bliższe zapoznanie się z dokumentami potwierdza to w zupełności, iż w ogromnie przeważającej części chodzi tu o sprawy polityczne.

Kto działał?

Najsamprzód tedy dokumenty owe ukazują nam najzupełniej, jakie organizacye i jakie osoby utrzymywały, po obu stronach, ten stosunek między hakatystami a ukraińcami.

Ze strony hakatystów występują przedewszystkiem jeneralni sekretarze Ostmarkenvereinu, dr. Bovenschen, potem p. Schoultz, dalej prezes towarzystwa, jedyny żyjący z trzech założycieli H. K. T. p. Heinrich von Tiedemann z Jeziorek znany z wystąpień hakatystycznych polityk v. Raschdau (r. 1904); nieuniknony, gdzie chodzi o walkę z polskością, profesor akademii poznańskiej dr. Hoetzsch (r. 1913); jest to zatem istotnie spisek przeciw Polakom.

Ze strony ruskiej zjawia się nasamprzód Komitet Prasowy, założony w Wiedniu przez Klub parlamentarny ruski wraz z Kołem Rusinów wiedeńskich w osobie p. Iwana Tywanowycza (23 marca i 20 kwietnia 1913); następnie d. 27 lipca 1903 przybywa do p. Iwana Tiedemann'a do Jeziorek ks. Władimir Hanyckyj z Rudna w achidyecezyi

lwowskiej, jako przedstawiciel ruskiego Narodnego Komitetu, i odtąd stale jest on głównym pośrednikiem (listy od 1903 do 1913); natychmiast wchodzi jednak także bezpośrednio Narodnyj Komitet w osobach jeneralnych sekretarzy, a mianowicie naprzód Józefa Kusmycza (list z 2 marca 1904), a następnie dra Stefana Barana (listy od 20 września 1912); oprócz tych urzędowych przedstawicieli stronnictwa ukraińskiego zgłasza się na ochotnika bezpośrednio z usługami poseł Roman Załoziecki, profesor Politechniki lwowskiej (list z d. 23 stycznia 1913); inny znany poseł p. Wacław Budzynowskyj pisze broszurę, którą hakatyści poprawiają w niemieckiem wydaniu (listy od 11 marca do 30 czerwca 1904).

Na czoło tych odkryć wybija się oczywiście bezpośredni udział Narodnego Komitetu, a zatem naczelnej władzy politycznej całego obozu rusko-ukraińskiego, w tych stosunkach z Ostmarkenvereinem i dlatego należy skrzętnie zebrać dowody najważniejsze tego udziału.

1. List prezesa hakatystów Tiedemanna do v. Pilisa z d. 4 sierpnia 1902: „Dnia 27 lipca r. b. odwiedził mnie w Jeziorkach, zaopatrzony w pełnomocnictwo ruskiego Narodnego Komitetu, Pater Vladimir Hanyckij, proboszcz ruski i członek najwyższego ruskiego Wykonawczego Narodnego Komitetu... Stosunek z ruskim Narodnym Komitetem może mieć dla nas wartość...“

2. List Zarządu głównego Ostmarkenvereinu, podpisany przez jen. sekr. dra Bovenschen'a z d. 7 października 1903: „Do ruskiego Wykonawczego Narodnego Komitetu na ręce Przewielebnego proboszcza Wl. Hanyckiego, Lwów, Galicya, ul. Ormiańska 2... Konferencya Zarządu głównego (Ostmarkenvereinu), w której mają wziąć udział Wasza Przewielebność może się odbyć każdego czasu... Proszę tedy donieść nam w czas, kiedy tamtejsi (lwowscy) panowie przyjadą tutaj do Berlina.

3. Odpowiedź Hanyckiego z d. 11 października 1903: „Dnia 7 października mieliśmy posiedzenie Szerszego Komitetu, do którego z całego kraju należy 30 mężów, które zatwierdziło plan Komitetu Wykonawczego...“

4. Drugi list Hanyckiego w tej sprawie z d. 4 listopada 1903: „Dziś już pewnie wybrani zostaną delegaci, którzy mają jechać do Berlina...“

5. List jen. sekr. dra Bovenschen'a do Tiedemann'a z d. 13 października 1903: „Towarzystwo H. K. T. pracuje już 3 kwartały z ruskim Narodnym Komitetem...“

6. List Zarządu głównego Ostmarkenvereinu, podpisany przez Tizdeman'na i dra Bovenschena z d. 22 grudnia 1903: „Do ruskiego Narodnego Komitetu we Lwowie... Odnośne zadania (sprawozdania robotników ruskich) tylko wtedy mogą zostać załatwione ku obustronnemu zadowowoleniu, jeżeli ruski Narodny Komitet, jako przedstawiciel ruskiego narodu, stworzy silną organizacyę...“

7. Okólnik Zarządu głównego Ostmarkenvereinu, podpisany przez Tiedemann'a i dra Bovenschena z d. 2 marca 1904 do szeregu izb rolniczych: „Upraszamy tedy JWPana, aby zechciał jak najspieszniej skomunikować się z ruskim Narodnym Komitetem. Adres jego brzmi: Do ruskiego Narodnego Komitetu na ręce jeneralnego sekretarza p. Józefa Kusmijtsch Lwów.

8. List Hanyckiego do Zarządu głównego H. K. T. z d. 9 lipca 1905: „W przyszłym tygodniu będę w Berlinie, mam wiele do omówienia. Prawdopodobnie przyjedzie także przewodniczący Narodnego Komitetu“.

9. Korespodencya dra Barana, nowego sekretarza jeneralnego Narodnego Komitetu, który d. 20 września 1912 zgłosił się w Berlinie do Ostmarkenvereinu, aby się przedstawić, następnie zaś wymienił szereg listów z jeneralnym sekretarzem H. K. T., p. Schoultzem, w ciągu r. 1912 i 1913, odbywa się zawsze w imieniu Narodnego Komitetu.

10. Także prof. Załoziecki pisze w porozumieniu z Narodnym Komitetem d. 23 stycznia: „Nasza ruska organizacya partyjna otrzymała uwiadomienie“...

Te wzmianki wystarczą.

Jak widzimy stosunki z Ostmarkenvereinem czyli hakatystami utrzymują po stronie ruskiej nie jakieś jednostki, jacyś luzacy, ale od r. 1903 do r. 1913 stale kieruje nimi zawsze Narodnyj Komitet, naczelna władza polityczna całego obozu rusko-ukraińkiego, z którą najściślej związane są również kluby poselskie, sejmowy i parlamentarny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy będzie spokój z Rusinami?

Najpierw kultura, a potem władza — tak być powinno. Kto nie zna Rusina, to ten może twierdzić, że z dzisiejszą reformą wyborczą będzie koniec waśniom i różnego rodzaju borbom. Tymczasem jest przeciwnie, bo od uchwalenia nowej reformy nic się nie zmieni, dalej będą borby o podział kraju, uniwersytet i t. p.

My Polacy winniśmy się już wyzbyć tego jakiegoś bratniego poczucia do Rusinów i nie marnować czasu, sił, zdrowia i grosza na to. Należy zwrócić się z pracą i zużytkować swą energię dla swojego narodu, który jest zagrożony na kresach wschodnich. Ukraińcy odrzucają bowiem wszystko i nie chcą z nami dążyć do jakiegoś sielankowego, rodzinnego, bratniego i serdecznego współżycia. Oni całkiem otwarcie oświadczają, że z uczuć naszych z góry rezygnują, że zgodnej działalności z nami nie pragną i nie życzą sobie tego wcale, ażebyśmy wspólnie o ich byt i troskę dbali. Czy przystoi nam ciągle wyciągać rękę do zgody, którą oni z całym cynizmem i szyderczym uśmiechem odrzucają. Winniśmy sobie już raz zupełnie jasno i otwarcie powiedzieć, że stoimy zupełnie **sami i odosobnieni,** nie oglądać się za nikim ani za niczyją pomocą. Doświadczenie nas uczy, że nieraz pozostawiony człowiek samemu sobie jest najsilniejszym. Pomni na nasze tradycye historyczne, na nasze ideały, byłoby to niedorzecznością polityczną i nam ubliżające, gdybyśmy wobec tak jawnych i otwartych wynurzeń ze strony Rusinów i wobec ich niechęci do tego, co polskie, chcieli koniecznie im narzucić nasze bratnie uczucia.

Przez długi szereg lat opiekowaliśmy się wszystkiem i wszystkimi — to żydami, to Rusinami i Niemcami, a nawet i poza granicami naszego kraju nasze umysły polskie były zajęte sprawami obcemi — tylko swemi nie. I u nas, w naszym domu nie zawsze swoimi się zaopiekowano. Tymczasem dotychczas przez nasze polskie społeczeństwo ze szkodą naszych najbliższych, wychowane baranki utyły i utuczyły się pod naszą opieką, owiane ciepłem polskiej gościnności i pomocy, dziś są naszymi najgorszymi wrogami.

Zawróćmy raz z tej drogi, na której zawsze się obracamy i zajmijmy się szczerze swymi rodakami, którzy się wynaradawiają i potęgują liczbę i siłę naszego wroga polskości na kresach, zamiast wyciągać dłonie do wroga, który ich odpycha — lepiej podać swemu, który serdecznie uściska i do serca przyciśnie. *M. P.*

Pod rozwagę Zarządu główn. T. S. L.

Bezsprzecznie największą zasługę około podniesienia i szerzenia oświaty i rozbudzenia naszego życia i ducha polskiego pomiędzy ludnością włościańską i robotniczą położyło Towarzystwo Szkoły Ludowej, które nie zważając na nic, na żadne najbardziej uciążliwe przeszkody ani zapory, pierwsze rzuciło hasło do walki z ciemnotą i pierwsze poszło przebojem do swoich na kresy, oświecając każdą zaniedbaną jednostkę polską i rozbudzając w niej ducha narodowego — i dziś, gdyby nie nasze T. S. L., to nasze chłopskie, wieśniacze i robotnicze dzieci nie słyszałyby ani swej mowy polskiej ani pacierza polskiego na kresach — a jest tej dziatwy polskiej na kresach sto tysięcy, którą się dotychczas opiekuje T. S. L., za co się należy jak najserdeczniejsze uznanie i podziękowanie czcigodnym pracownikom T. S. L.

T. S. L. na kresach stara się zakładać polskie szkółki w każdej miejscowości, gdzie się tylko znajdzie kilkoro dzieci polskich, a gdy jest odpowiednia przepisowi ilość,

to tam takie szkółki po założeniu stara się przeprowadzać na etat krajowy. Ponieważ po gminach kresowych Polacy są w mniejszości, wobec tego i frekwencya dzieci polskich nie jest wystarczającą do tworzenia więcej niżli jednoklasówek. Tymczasem po tych samych gminach Rusini starają się o szkoły 4-klasowe, z których odrazu mają wstęp do szkół wyższych i w ten sposób starają się zapełniać Rusinami wszystkie jakiekolwiek urzęda i stanowiska na każdem polu. Ponieważ jesteśmy narodem podbitym i jesteśmy pod panowaniem austryackiem, gdzie na nasze nieszczęście język wszędzie jest niemiecki, a najbardziej we wojsku, dlatego słyszy się tu wszędzie na wschodzie żądanie nauki języką niemieckiego, bez którego początków nie może żaden uczeń być przyjętym do wyższej szkoły.

Są wprawdzie po miastach, gdzie są wyższe szkoły, bursy T. S. L. dla polskich dzieci, ale tam nie każdego stać na to chociaż nawet i za skromnym zwrotem kosztów utrzymania, zaś w domu można się niemieckiego języka uczyć razem.

W mojej miejscowości jest szkółka polska jednoklasowa, założona przez T. S. L., obecnie już na etacie krajowym, mieszcząca się we własnym budynku murowanym, — przy niej zaraz w blizkości jest szkoła ruska 4-klasowa, z której po ukończeniu uczęszcza do 16 ruskich uczni, zaś z pobliskiej wioski uczęszcza do gimnazyum wzwyż 30 uczni Rusinów. Wobec tego musimy być w obawie, że wkrótce wyprą nas Rusini ze wszystkiego, bo zanim polskie dziecko dojdzie do tej nauki z jednoklasówki, to Rusin z czteroklasówki będzie miał już niższe gimnazyum na ukończeniu.

Ponieważ sprawa jest obecnie na czasie, możeby Szanowny Zarząd Główny T. S. L. nad tą sprawą się zastanowił i obmyślał środki zaradcze i sposób celem zastosowania nauki języka niemieckiego w szkołach polskich na kresach wschodnich.

Michał Plezia
włościanin z nad Prutu.

Dop. Red. Ogólnie panuje inne zdanie: ze szkół ludowych należy zupełnie wykluczyć język niemiecki, a zaczynać dopiero w gimnazyum.

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Lwów (kor. wł.)

Działalność ratunkowa Rady narodowej.

Wobec żywiołowej klęski głodu, Rada narodowa stosownie do swoich środków wdrożyła działalność ratunkową. Rada narodowa zajęła się przedewszystkiem najuboższemi dziećmi rodzin polskich, nie odmawiając zresztą pomocy i dorosłym, gdzie tego potrzeby wymagają. Jako niepraktyczne odrzuciła Rada narodowa udzielanie zapomóg pieniężnych, natomiast, poruczając działalność w poszczególnych gminach osobom zaufanym, wskazanym przez swych mężów zaufania, zorganizowała na podstawie ścisłych instrukcyi rozdawnictwo ciepłej strawy i zasiłków w naturze. Pod ścisłą kontrolą, przestrzegając ładu, oszczędności i sprawiedliwości, rozdaje się w gminach w upatrzonym lokalu (w szkole, ochronce, probostwie) o stałych godzinach ciepłe pożywienie. Jako praktyczną formę pomocy przyjęto również, stosownie do potrzeb w danej miejscowości zakupywanie i dostarczanie najuboższym dzieciom przyodzienia i obuwia, to znów taniego opału dla najsroższej dotkniętych rodzin polskich.

Działalnością swą objęła Rada narodowa w 17 powiatach z górą 70 gmin. To niesienie pomocy nędzą dotkniętej ludności polskiej umożliwiły Radzie narodowej fundusze, nadesłane przez braci **Polaków z Ameryki i Wielkopolski.**

Bacząc, że ma się ta działalność ratunkowa rozciągać na kilka jeszcze miesięcy, dysponowała Rada nar. funduszami tymi z najdalej idącą oszczędnością. W szczególności wypłacono dla powiatów: brodzkiego 1500 kor., buczackiego 800 kor., dobromilskiego 400 kor., horodeńskiego 1200 kor., husiatyńskiego 750 kor., kałuskiego 150 kor., kołomyjskiego 1600 kor., nowotarskiego 500 kor., podhajeckiego 1000 kor., przemyskiego 770 kor., przemyślańskiego 200 kor,, rawskiego 1000 kor., sanockiego 300 kor., śniatyńskiego 300 kor., zaleszczyckiego 1200 kor., zborowskiego 300 kwr., żydaczowskiego 150 kor.

Rada narodowa ufać musi, że działalność jej, której rezultaty znajdują wyraz w dziękczynnych listach i pismach, napływających z całego kraju, spowoduje dalszą ofiarność w kraju, za kordonami i za oceanem. Spodziewa się też Rada narodowa, że **rząd**, który dotychczas swych obietnic nie spełnił, **przystąpi energicznie do pomocy ratunkowej.**

Na pomoc ratunkową dla ludu polskiego, klęskami dotkniętego w Galicyi, wpłynęło na ręce prezydyum Rady narodowej po dzień 15-go b. m.: Zjednoczenie polskie rzymsko-katol. w Ameryce 35 000 kor. Unia polska w Ameryce z siedzibą w Wilkes Bares 3.400 kor. Dziatwa polska w Ameryce za pośrednictwem swego pisemka „Przyjaciela dzieci" 1.933 kor. 32 hal. Towarz. Bratniej Pomocy św. Stanisława przy parafii św. Wacława w Chicago 728 kor. Polskie Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką św. Jana Kantego w Filadelfii 490 kor. 20 hal. P. Józef Nowotarski w Chicago 145 kor. 55 hal. Towarz „Harmonia" w Chicago 49 kor. 02 hal. Towarz. „Gwiazda" w Chicago 262 kor. Parafia św. Kazimierza w Newark za pośrednictwem proboszcza ks. P. Knappka 532 kor. 70 hal. Ks. J. Juszczyński w Chicago 247 kor. Bazyli Slupurąk w Chicago 4 koron. Związek katolickich towarzystw robotników polskich w Poznaniu 925 koron 75 halerzy. Razem 43.718 kor. 54 hal.

Ta ofiarność braci naszych z pod Prusaka i z za morza, daje nam najlepszą rękojmę, że wszyscy my z pod Prusaka z pod Moskala czy z za oceanów czujemy się jednym wielkim narodem polskim.

ZABÓR ROSYJSKI.

Warszawa (kor. wł.)

Z Jasnej Góry. — Ofiarność obywatelska. — Wysiedlenie żydów.

Skołatana ciężkiemi przejściami i wypadkami Jasna Góra zaczyna powracać do dawnego spokoju. Liczba zakonników, znajdujących się w klasztorze obecnie, chociaż jest niewielka, jednak stale wzrasta. Przed kilku dniami; ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło wstąpić do zakonu OO. Paulinów ks. Stanisławi Paszkiewiczowi, proboszczowi par. Błotnica, w pow. radomskowskim. W tym roku jest to już piąty kandydat, zatwierdzony w poczet zakonników klasztoru jasnogórskiego. Obecnie w klasztorze znajdują się następujący zakonnicy: Justyn Wełoński, przeor; Alfons Jędrzejowski, kaznodzieja; Romuald Dziemiaddwicz, Piotr Markiewicz, magister nowicyuszów, Wincenty Olszewicz, prokurator; Paweł Kiepliński, Bernard Dudziński, Stefan Szawaryn. Na studyach w Seminaryum Duchownem w Wrocławku znajduje się także 2 kleryków: Aleksander Łaziński i Walery Barski.

. . . .

P. Wincenty Charzyński ze Strzembowa, jeden z głównych ofiarodawców na kursa handl. dla włościan w Szymanowie, złożył komitetowi Centralnego Towarzystwa Rolniczego 3.000 rb. dla przekazania komitetowi Muzeum przemysłu i rolnictwa, celem użycia tej sumy na zapomogę dla 12 rzemieślników, Polaków-katolików, na wyjazd zagranicę w r. 1914. Dwie z tych zapomóg, po 250 rb., będą wypłacone dla doskonalenia się w przemyśle ludowym; po dwie zaś dla 5 rzemiosł takich, w których najłatwiej zdobyć rzemieślnikowi stanowisko niezależne. Hojny ofiarodawca złożył prócz tego komitetowi C. T. R. 5.000 rb. dla zorganizowania i przeprowadzenia w ciągu lat 3 przy istniejących już młynach i piekarniach spółkowych, wiejskich, 2-miesięcznej praktyki dla młodych piekarzy i młynarzy. Komitet postanowił złożyć ofiarodawcy gorące podziękowanie i odczytać list p. W. Charzyńskiego na radzie głównej C. T. R.

. . . .

Wysiedlenie żydów. Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego i okolic energicznie się zakrzątnęli około wysiedlenia żydów, nieprawnie zamieszkałych na tak zwanych gruntach ukazowych.

Dzienniki żydowskie leją z tego powodu łzy gorzkie i pytają, co wysiedleni zrobią teraz, jak sobie dadzą radę w nowych miejscach zamieszkania, gdzie nie znają miejscowych warunków i stosunków.

Według źródeł żydowskich zapadły wyroki wysiedlenia żydów z następujących gmin: Ze Strzemierzyc 200 rodzin żydowskich, z Grabczyna 40 rodzin, z Niemiec 40 rodzin, z Poręby 40 rodzin, z Gołonogu 30 rodzin, z Ząbkowic 80 rodzin, z Ujazdu 15 rodzin, z Wysokiej 15 rodzin. W tych dniach zapadną wyroki wysiedlenia z Klimontowa 40 rodzin, z Łaz 40 rodzin i z Niwki 100 rodzin, ogółem 640 rodzin, liczących co najmniej 5120 osób.

Oprócz tego zagrożonych jest jeszcze z Dąbrowy 200 rodzin. Robią one starania, aby uniknąć tego, przez przemianowanie Dąbrowy ze wsi na osadę.

Warto, aby z Zagłębia Dąbrowskiego brały przykład i inne gminy w całej Polsce. Gdy się wsie nasze pozbędą żydowstwa, daleko lepszy dobrobyt w nich zapanuje, podniesie się tam ogólna moralność, znikną kradzieże, zmniejszy się rozpajanie dzieci i starszych.

ZABÓR PRUSKI.

Poznań (Kor. wł.).

Groźbą dalszego **wywłaszczenia** odpowiedział w Sejmie minister pruski Dallwitz na druzgoczące wywody naszego posła Dra Zygmunta Seydy, który na podstawie nieogłaszanych jeszcze dokumentów tajnych „Ostmarksvereinu" wykazał niezbicie, iż hakatyści odgrywają w Prusach rolę rządu ubocznego, przed którym tłómaczą się i korzą usłużnie najwyżsi urzędnicy państwa, ministrowie, i który potrafi znaleźć posłuch nawet u cesarza Wilhelma. —. A więc w braku argumentów — groźba!

Zapomniał tylko pan minister, że społeczeństwo polskie naszego zaboru do gróźb już przywykło i że ich rezultatem jedynym było tem większe skupienie się około obrony dóbr narodowych, tem silniejsze zwarcie się szeregów polskich, tem mocniejsze obstawanie przy polskości... Tak i tym razem groźby, iż „wywłaszczanie będzie ponownie stosowane, jeśli Polacy nie zaprzestaną teroryzować swych rodaków, uniemożliwiając im sprzedaż swych posiadłości Niemcom" nie osiągną skutku. Przeciwnie są objawy świadczące, iż w tym kierunku nastąpią tem silniejsze obostrzenia po stronie polskiej.

Rozlegają się mianowicie coraz głośniej i dobitniej żądania, aby względem tych, którzy zaprzepaścili ziemię polską za judaszowskie srebrniki, choćby w największej „łagodzących okolicznościach" stosować jeszcze bezwzględniej jak dotąd taką miarę, jak do wrogów narodu. Wyklucza się ich poza nawias polskości, zrywa wszelkie stosunki towarzyskie czy jakiekolwiek, a ostatnio usuwa się ich z instytucyi i towarzystw, choćby czysto gospodarczych i kulturalnych i nie brak faktów: iż za zjawieniem się sprzedawcy w lokalu polskim powstają demonstracye, zmuszające go do opuszczenia sali. Jest jeszcze wiele w tym kierunku do zrobienia, lecz w imię zdrowia publicznego i skutecznej obrony zagrożonych placówek narodowych, zdobędziemy się na tak silną opinię w tym względzie, iż powstaną nakazy, obowiązujące bezapelacyjnie wszystko, co polskie, tak w chacie, w mieście, jak pałacu.

Jest i inny objaw dodatni, a tym łączna praca wszystkich obozów polskich w Radzie Narodowej. Pisałem Wam już o niej, jak powstała, jakie ma zamiary, dziś mogę donieść o kilku faktach. I tak, zorganizowawszy przedewszystkiem dwa wydziały, kulturalno-oświatowy i społeczno-gospodarczy, oraz otworzywszy biuro centralne, przeznaczyła Rada Narodowa na cele oświatowe na rok 1914 — trzydzieści cztery tysiące marek na potrzeby najpilniejsze. Dla przeprowadzenia odpowiednich robót oświatowych, zorganizowano komitety oświatowe na Śląsku, w Prusach królewskich, w Prusach książęcych i dwa na wychodztwie i to jeden w Westfalii, drugi w Berlinie. Każdy taki komitet będzie miał stałego płatnego sekretarza, który będzie wykonywać uchwały komitetu, organizować w jego imieniu i powoływać do życia odpowiednie akcye. Śląsk ma już takiego sekretarza. Pracę prowadzić będą siły miejscowe elementarzem, książką, organizowaniem młodzieży i kobiet, wiecami i t. p. Zapowiada się to wszystko jak najlepiej.

Co do wyborów w okręgu szamotulsko-obornickim i widoków dla kandydata polskiego, to pisma nasze na podstawie cyfr wykazały, iż o ile tylko wszyscy wyborcy Polacy obowiązek swój spełnią, to kandydat polski niewątpliwie przejdzie. Ostatniej niedzieli odbyły się w okręgu tym liczne wiece, na których przemawiał kandydat polski ks. prałat Kłos i szereg mówców z Poznania. Przebieg tych zgromadzeń, cieszących się wielkim udziałem wyborców z ludu, pozwala rokować o wyniku wyborów jak najlepiej. Przeto nie tracimy nadziei w zwycięstwo, mimo gróźb i zachodów naszych „najżyczliwszych". Wszystkie partye niemieckie postawiły kandydaturę Niemca-centrowca Harz-Radlitza.

J. M.

Z POWIATÓW i GMIN.

Krosno.

Wspólny opłatek kółkowców i kółkowczyń.

Jak w rodzinie polskiej w dzień wigilii Narodzenia Bożego łamią się opłatkiem wszyscy domownicy, składają sobie wzajemnie życzenia i oczekują z radością na mających przybyć jeszcze, tak i zarząd pow. Kółka roln. w Krośnie urządził wspólny opłatek dla wielkiej rodziny w powiecie t. j. dla kółkowców i kółkowczyń. Spodziewaliśmy się paręset członków, a tymczasem przybyło przeszło 1500. Już o 3 godzinie popołudniu w dniu 18/1 1914 r. płynęły do sali Sokoła Kółka za Kółkami i oddziały kobiece. Najwięcej uderzały oko barwne i malownicze grupy setek kobiet i dziewcząt w strojach ludowych. Nie brakło żadnych stanów: była więc szlachta, było mieszczaństwo i był lud polski, tudzież przedstawiciele wszelkich władz i instytucyj w powiecie.

Uroczystość rozpoczęła się przemową naszego proboszcza ks. Antoniego Koleńskiego. Po przemowie nastąpiło łamanie się opłatkiem i odśpiewanie kolend przez uczniów tutejszego Seminaryum naucz. męs. pod kierunkiem prof. Markowskiego. Trzecim punktem programu był polonez, prowadzony przez prezesa Zarządu powiatowego Kółek roln. z JWPanią Zofią Stawiarską, właścicielką dóbr w Jedliczu.

W następnych parach szli: JWPan Jan Górayski marszałek, JWPan Waleryan Stawiarski właściciel dóbr, Dr. Żelechowski starosta, przedstawiciele władz i instytucyi, dyrektorowie szkół, a wszyscy szli z przewodniczącymi oddziałów kobiecych, któremi są kobiety wiejskie.

W dalszych parach szli: włościanie z żonami urzędników i z mieszczankami.

Zachowanie się, obejście i śmiałość w odpowiedziach podziwiano u gospodyń wiejskich, a to wszystko zawdzięczają one naukom na kursach gospodyń i zebraniom niedzielnym w Kółkach.

Po polonezie nastąpiły obrazy świetlne i tak pokazano: 1) dwór P. Stawiarskich w Jedliczu, 2) oborę, chlewnię i buhaja rasowego tamże 3) Rozebranie mąki na stacyi kolejowej w Krośnie, sprowadzonej przez Zarząd Główny z polskiego młyna ks. Czartoryskiego z Surocławа dla oddziałów kobiecych w powiecie. (Przykład i owoce pracy współdzielnej) 4) Wyrób win z gron za granicą 5) pielęgnowanie sadów i przechowywanie owoców, 6) rozwój kwiatów. Jak widać, przedstawiano rzeczy pouczające i zastosowane do potrzeb ludu.

Następny program obejmował: odegranie II części jasełek, które wypadło ku zupełnemu zadowoleniu, przeto zasłużyły na uznanie wykonawczynie, a temi były „Członkinie oddziału kobiecego w Korczynie". Następnie odtańczono na scenie dziarsko krakowiaka i powtórzono na ogólne żądanie. Pary dobrane tworzyły panie miejscowe i młodzież tutejsza. Deklamacyę zastosowaną wygłosiła wiejska dziewczyna z Korczyny, Maryą Urbankówna.

Po wyczerpaniu programu młodzież potańczyła sobie przy dźwiękach muzyki odrzykońskiej, a starsi przypatrywali się z zadowoleniem. Komitet, utworzony z Pań miejscowych, postarał się o tanie przekąski, herbatę i lemoniadę. Była ogólna radość z powodu ziszczenia się słów poety: „z polskim ludem i mieszczaństwem polska szlachta". Wszyscy powtarzali, że nie było jeszcze takiego zebrania w Sokole, i rzeczywiście nie było nie tylko w Sokole w Krośnie, ale pewno i nigdzie.

Pomimo tak wielkiej liczby uczestników panowala harmonia niczem nie zakłócona. — Starsi, poważni gospodarze, zapytywani o owocach na przyszłość ze wspólnego opłatka, opowiadali: raduje się dusza i serce nasze na widok tej jedności stanów i jak nam to dobrze, że tworzymy wielką rodzinę kółkową na ziemiach polskich. Taki posiew oparty na jedności i zgodzie wyda dobre i cenne owoce.

Nie zapomniało zebranie i o Ekscelencyi Arcypasterzu Biskupie Pelczarze, do którego wysłało depesze z uczuciami synowskiego przywiązania. *Maryan Bohaczek.*

Połomyja — pow. Strzyżów.

W dniu 31-go stycznia b. r. odbyło się w naszej gminie pod przewodnictwem gospodarza Michała Połysa zebranie Narodowego Związku chrześciańsko-ludowego, na które przybyli licznie włościanie z gminy Połomyi i z sąsiednich wiosek w liczbie około 400 osób, nie brakło również i kobiet.

P. poseł T o m a k a w dłuższem swem przemówieniu przedstawił projekt reformy wyborczej sejmowej, omówił dobre i złe strony, a następnie podniósł szereg bardzo ważnych spraw ekonomicznych, przedstawiwszy wreszcie obecną gospodarkę w kraju.

Mowę p. T o m a k i przyjęto szczerze i z zaufaniem nie oszczędzając przytem licznych oklasków.

P. dr. Szurlej ze Lwowa, z tutejszego powiatu dobrze nam znany, w nader pięknem i podniosłem przemówieniu przedstawił potrzebę organizacyi ludowej. Nie zapomniał także wspomnieć o nieszczęśliwem położeniu Polaków pod trzema zaborami, zachęcał w gorących słowach do pracy organizacyjnej po gminach, życząc w tej pracy ludowej Szczęść Boże!

Piękną i rzeczową mowę, podczas której niejeden z obecnych łzę uronił, przeplatano burzliwymi oklaskami.

Następnie p. Wojciech Rybak, sekretarz organizacyi z powiatu rzeszowskiego, mówił o ruchu ludowym, przedstawiwszy cele Narodowego Związku chrześciańsko-ludowego, przyczem również nagrodzono mowcę oklaskami.

W końcu wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głosy Józef Bosek (zwany Mikoładejczyk) z Gadejówki, Michał Musiał z Połomyi i inni.

Pewien gospodarz z Połomyi żalił się, że mimo listów poleconych pisanych w sprawie ogólnej gminy Połomyi nie otrzymał od p. Stapińskiego żadnej odpowiedzi, ale mu wytłómaczono, że p. Stapiński nie miał czasu odpisywać za darmo, bo chodził wtedy za interesami żydków, co łapówki płacili.

Jeden z niefortunnych mowców zabrał głos w obronie Stapińskiego, wtedy p. dr. Szurlej przedstawił, jak p. Stapiński wysługiwał się stańczykom, rządowi, żydom, Rusinom, i Czechom, działając na szkodę ludu i narodu polskiego; wspomniał także o brudnych sprawkach w Banku parcelacyjnym, z zaznaczeniem powołując wszystkich na świadków, że nie chciał zaczepić brudnej polityki p. Stapińskiego, gdyż nie przyjechał w tym celu, ale ponieważ poprzedni mówca wspomniał o tem, zmuszony był sprawę tę wyświetlić.

Wszyscy obecni, z wyjątkiem dwóch, potępili brudną politykę Stapińskiego, poczem zawiązano komitet parafialny Narodowego Zwiazku chrześciańsko-ludowego, a wreszcie kilkunastu obecnych zaprenumerowało gazetkę „Ojczyznę".

Po wyczerpaniu dyskusyi wszyscy obecni w serdecznych i gorących słowach podziękowali przybyłym, a przewodniczący zaś podziękował zebranym za liczne przybycie i zebranie zamknął. *Stanisław Chojnacki.*

Trzciana koło Rzeszowa.

Pięknym dniem dla naszej wioski był dzień 8 lutego. W dniu bowiem tym obchodziła nasza wieś pamiątkę powstania styczniowego. Po nieszporach, co żyło, pośpieszyło do domu ludowego, by tam wziąć udział w uroczystości. Sala przepełniła się wnet słuchaczami obojga płci i wieku.

Wnet zjawił się wśród zebranych nasz zacny ks. kan. Jan Twaróg, inicyator obchodu, który w krótkich i jędrnych słowach skreśliwszy smutny obraz położenia Polski przed powstaniem styczniowem, wskazał na dzielnych bohaterów wzniecających powstanie, oraz zachęcił słuchaczy, by w chwili wołania Ojczyzny poszli ich śladami.

Po przemówie chór dziewcząt ośpiewał „Ciężko ranny" a muzyka miejscowa odegrała hymn „Boże Ojcze". Poczem przystąpiono do właściwego programu, t. j. odczytu o powstaniu styczniowem, który wygłosił p. P a ń c z a k, nauczyciel miejscowy. Następnie zabrał głos p. Jan N i e m i e c, nauczyciel z sąsiedniej wioski Błędowej i wskazując na Bartosza Głowackiego zachęcał obecnych do niesienia ofiary z serc, życia i mienia w stosownej chwili.

P. P i ą t e k zachęcał do brania udziału w dalszych zebraniach narodowych oraz zapraszał na nabożeństwo za poległych, które na wtorek było zapowiedziane.

Ks. Twaróg, wskazując na owych bohaterów z powstania, zachęcał do odrodzenia się przez czytanie książek i trzymania się zdala od żydów, a skupiać się koło Kółka rolniczego.

Na zakończenie przemówił prezez „Sokoła" p. Tomasz Kawalec, dziękując wszystkim za udział.

Między poszczególnemi przemówieniami śpiewały dziewczęta i grała muzyka pieśni narodowe.

Podniesieni na duchu z pieśnią na ustach „Boże coś Polskę" i przy dźwiękach muzyki rozeszli się zgromadzeni w spokoju do domów.

Po tej uroczystości — niejako w dalszym ciągu — obradowali członkowie Kółka rolniczego nad budową nowego domu własnego. Mimo przeszkód ze strony jednostek, mających na celu osobiste interesa, przeszło gładko i da Bóg w niedalekiej przyszłości doczekamy się nowego domu murowanego na miejscu drewnianego.

Oby tak dalej szło, a miejscowi wyzyskiwacze ludu spokornieją. — Czołem! *Uczestnik.*

Nowy Targ.

Związek Drużyn Podhalańskich.

Dnia 10 lutego r. b. odbyło się tu posiedzenie wydziału Związku Drużyn Podhalańskich pod przewodnictwem dra Zygmunta Wasiewicza. P. Jan T. Dziedzic przedłożył najprzód program pracy oświatowej w drużynach, który po dyskusyi powierzono do ziszczenia osobnemu komitetowi. Następnie uchwalono polecić Drużynom, aby w miesiącu bieżącym uczciły pamięć Powstania Chochołowskiego przez nabożeństwa w kościołach i ćwiczenia. Rozwinęła się też obszerna dyskusya o pracy wojskowej w drużynach. Postanowiono urządzić w najbliższym czasie kurs instruktorów w Nowym Targu, zakupić karabiny i przeprowadzać częste lustracye Drużyn. Wreszcie uchwalono: Wydział Związku D. P., czując potrzebę ożywienia ruchu wojskowego w D. P., uważa za konieczne nawiązanie stosunków z innemi organizacyami wojskowemi w Polsce. Dlatego Wydział uchwala zwołać walny Zjazda delegatów wszystkich D. P. do Nowego Targu, w miesiącu marcu.

Limanowa.

W dniu 17-go lutego w sali Rady Powiatowej przy współudziale 60 delegatów spółek Kas oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, odbyła się konferencya, Na konferencyę tą przybyli: Dr. Stefczyk i Dr. Taylor.

Dr. Stefczyk w swym referacie podał nam do wiadomości, że w powiecie limanowskim jest czynnych 18 kas Raiffeisena, obejmujących swoją działalnością gmin 85. Członków liczy 4.200, udziałów mają na 34.000 koron a funduszu rezerwowego 70.000 koron. Wkładek ludzie złożyli

1,900.000 kor., pożyczyli w kasach 1,300.000 koron, czyli, że obrót kasowy wynosił w jednym roku 3½ miliona kor., dlatego też zadaniem członków powinno być, aby te pieniądze nie szły na marne, dbać o dobro Kas a co zatem idzie, o dobro ogółu. Zarządy Kas powinny dbać, aby urzędowanie było porządne, czujność pewna, dłużnicy regularnie wypłacali, nadto starać się o to, aby na wypadek jakiego nieszczęścia, fundusze rezerwowe były w kasie.

Na temat referatu rozwinęła się szeroka dyskusya i tak:

1. Czy Kasy Raiffeisena mogą z funduszu rezerwowego użyć pieniędzy na ubezpieczenie od ognia? Na temat ten przemawiali: St. Wryga, Franczak, Kuczaj, poseł Ptaś, Liszka, w końcu Dr. Stefczyk odpowiedział, że funduszu rezerwowego użyć na to nie wolno, gdyż on jest przeznaczony na inny cel, radzi z tem nie zaczynać, gdyż wiele kłopotu a mało zysku, zresztą o wiele lepiej jest, aby Kasa postarała się o agencyę Floryanki lub Wisły.

2) W sprawie budowy domów ludowych, — na ten temat przemawiali: Majchrzak, Kościelniak, Oleksy, Kożuch, Grzegorzak, w dyskusyi wyłoniły się zdania, że Kasy powinny wspólnie z Radą gminną i Kółkiem rolniczem dążyć do budowy domów ludowych, gdyż Kasa sama dla siebie nie potrzebuje domu, bo może swe czynności w jakim bądź małym pokoiku odbywać, ale jeśli chce, to może w roku pewną część dywidendy przeznaczyć na budowę domu, któryby był ośrodkiem wspólnej pracy nad dobrem ogółu.

3) Aby Patronat nie żądał od nowo powstałej Kasy 400 koron na potrzeby kancelaryjne, w tej sprawie interweniował p. L. Grzegorzak.

O „Pomocy kredytowej“ mówił Dr. Taylor. Mowca w swej mowie powiedział:

1) Handel rolniczy jest prowadzony przez pośredników-żydów, należy przeto od nich się uniezależnić.

2) Wybrać przy kasach Raiffeisena komitety, któreby w porozumieniu z Kółkami rolniczemi zajęły się sprowadzaniem towarów rolniczych. Na ten temat przemawiali: Hłyń, Stach, Staniszewski, poseł Ptaś, Franczak, Majchrzak, Bek, Grzegorzak, gdzie między innemi sprawami poruszono niedołęstwo komitetu ratunkowego, który zamiast przyjść z pomocą ludowi, zapomocą okólników dużo nadaje pracy a mało pożytku.

Czterogodzinną konferencyę zakończył pięknem przemówieniem Dr. Stefczyk, zachęcając na przykładach chłopów z Danii i Czech obecnych delegatów do sumiennej i pożytecznej pracy.

Mszaniak.

Nisko.

O klęskach elementarnych.

Ponieważ nasz powiat został w r. 1913 nawiedzony klęskami elementarnemi, więc i u nas została wdrożona akcya zapomogowa. O stanie tejże akcyi poczuwam się do obowiązku, aby wszystkim mieszkańcom powiatu dać o niej wiadomość.

I tak: na poprawę dróg uszkodzonych wodami Wydział krajowy otrzymał subwencyę 13.000 K. Podatki za rok 1913 zostały poodpisywane w wysokości jednej czwartej połowy i trzech czwartych części, co na powiat wynosi 26.000 K. Jeżeli odpisy podatków nie były uskutecznione w 1913 r., to to nastąpi w 1914 r., stosownie do poniesionych klęsk w zbiorach. Gminy najbardziej poszkodowane t. j. Kopki, Bieliniec i Przyszów kameralny i szlachecki, otrzymały zapomogę 4.000 K. na zakupno czy to otrąb, czy nasion do zasiewu, i o ile gminy tego nie otrzymały teraz, to otrzymają z wiosną. Otrzymaliśmy 2 wagony ziemniaków od naszych Braci w Poznańskiem, które są zadołowane pod nadzorem c. k. Starostwa w zarządzie dóbr w Nisku, a z wiosną do sadzenia otrzymają z nich zapomogę z powyż wymienionych czterech gmin ci gospodarze, którzy do sadzenia ziemniaków nie będą mieli, a o ile starczy i inni najbiedniejsi z tych gmin, gdzie zbiór ziemniaków wynosił tylko jedną czwartą, lub połowę zwykłego zbioru.

Nadto z polecenia Prezydyum c. k. Namiestnictwa został zawiązany komitet ratunkowy przy naszem Starostwie, gdzie i ja, jako członek, zostałem powołany. Komitet ratunkowy odbył trzy posiedzenia. Pierwsze: 7 listopada 1913 r. Omawiana była zapomoga w soli dla bydła, gdzie według projektu Krajowego Komitetu ratunkowego ofiarowali 4 i pół kg. na sztukę bydła, a połowę tego na sztukę jałownika a to dla wszystkich gmin w powiecie jednakowo. Postawiono więc wniosek, aby dla gmin położonych nad rzeką Sanem, Łęgiem i Tanwią udzielono zapomogi 9 kg. na sztukę bydła, a połowę tego na sztukę jałownika, bo gminy te nietylko miały ulewy, ale i wylewy. Wniosek mój został przyjęty i powiat otrzymał 14 wagonów soli, która w dwóch ratach będzie rozdzielona. Jedna część została już rozdzielona, a druga nadejdzie. Nadto w krajowym Zarządzie soli wystarałem się, aby gospodarze mogli nabyć oprócz tego tańszą sól bydlęcą, bo tego sobie życzyli, gdzie wagon (100 cetnarów metr.) soli do stacyi Nisko kosztuje 779 K., do innych stacyj nieco taniej. Niektóre gminy już korzystały, innym chcącym tańszą sól bydlęcą sprowadzać mogę dać objaśnienie. Komitet ratunkowy powiatowy, odbył drugie posiedzenie 10 stycznia 1914 r. Omawiana była sprawa sprowadzania artykułów żywności, jako to, żyta na mąkę, kukurudzy, ryżu i grochu, po zniżonej cenie o 6 K. na jednym cetnarze metrycznym. Przy tej sposobności postawiłem wniosek, aby gminy za Sanem położone, Mostki, Golce i t. d. mogły te środki żywności nabywać ze zniżką 8·50 K. ze względu na złe środki komunikacyjne.

Dnia 27 stycznia 1914 odbył komitet trzecie posiedzenie, gdzie została ustanowiona ilość środków spożywczych, które ludność mogłaby nabyć. I tak przeznaczono centarów metrycznych: na Bojanów 150, Kopki 170, Koziarnia 50, Nisko 350, Nowosielec 110, Pławo 180, Przyszów Kameralny 200, Stany 170, Tarnogóra 80, Wólka Łętowska 80, Zalesie 100, Dąbrowica 60, Dąbrówka 90, Domostowa 70, Golce 50, Huta Daręgowska 50, Jarocin 130, Kurzyna mała 60, Kurzyna wielka 50, Majdan golczański 70, Mostki 80, Ulanów (Zwolaki) 50 cetrarów metrycznych, razem 24 wagony. Tyle zapomogi wyznaczył komitet krajowy. Jest więc rzeczą interesowanych, aby zgłaszali się u swych naczelników gmin z zamówieniami. Można więc zamawiać żyto, kukurudzę, ryż i groch, a na każdym cetnarze otrzymują zniżkę 6 K., a gminy z powiatu sądowego Ulanów otrzymają zniżkę 8·50 K., którą to kwotę ma jeszcze zatwierdzić komitet krajowy. Nadto według mego wniosku komitet powiatowy wystosował prośbę, aby najbiedniejszych z gmin Kończyce, Nowa wieś, Przyszów szlachecki, Bieliniec, Szuperki, Wulka Bielnicka, Koziarnia, Przędzel, Wolina, Kyty, Studzieniec, Zdziary, otrzymały zapomogę w darowiźnie również w środkach spożywczych i najbiedniejsi z powyż wymienionych gmin, na co żeby komitet krajowy raczył wyznaczyć 12 wagonów. W innych gminach powiatu, które tu nie są wyliczone, również gospodarze mogą zamawiać sobie żyto, ryż i t. d., ale przez Kółka rolnicze.

Niechaj więc wszyscy, którzy ponieśli szkody starają się, aby z tej okazyi korzystać, i niech się zgłaszają ze zamówieniami u swoich naczelników gmin, a inni w swoich Kółkach rolniczych.

Ks. Stanisław Wolanin
poseł na Sejm krajowy.

WIADOMOŚCI.

† **Ks. Maciej Rymar.** W ubiegłą środę zmarł w 78. roku życia w Tomaszowcach pod Wojniłowem ks. Maciej Rymar, stryj naszego redaktora. Ten zawsze pełen sił życiowych i energii „dziwak“ miał za sobą żywot pracowity, a pożyteczny. Z szóstej klasy gimnazyalnej w Rzeszowie ucieka do powstania. Wraz z nim idzie dwudziestu parobczaków z rodzinnej jego wsi Haczowa. Wróciło ich tylko paru. Ksiądz Maciej, nie przyjęty do gimnazyum, wstrząśnięty moralnie, poszedł do zakonu. U OO. Franciszkanów przebywa szereg lat, zostaje księdzem. Za ciasno mu jed-

nak w klasztorze, więc za zgodą przełożonych sekularyzuje się i już jako ksiądz świecki idzie na parafię. Miał ich jako wikary nie mało. W Bachorcu zastała go epidemia cholery. Bez chwili wahania pociesza umierających, grzebie umarłych. Z parafii tej wyszedł z 7 koronami w kieszeni.

O probostwo się nie ubiegał, nie miał go też nigdy. Otrzymawszy niewielką schedę rodzinną, przechodzi na emeryturę i podejmuje parcelacyę na wschodzie. Kupuje od pp. Ujejskich w Tomaszowcach (pow. Kałusz) 1000 morgów ziemi, sprowadza Polaków z zachodu, zakłada kolonię. Wkrótce potem nabywa folwark Pawlikówkę pod Wojniłowem i znowu po cenie 220—260 koron za mórg oddaje ją Mazurom. Rusinom nie oddał ni piędzi ziemi, choć niechęci do nich nie żywił. Reszta ziemi, jaka mu jako zysk czysty pozostała, miała iść na cele publiczne. Więc też ciułał grosz do grosza, żył prawie sam, aby po nim jak najwięcej zostało.

Umarł po trzech zaledwie dniach choroby na zapalenie płuc. Testament przez niego pozostawiony, świadczy, że dotrzymał przyrzeczenia: folwark „Rymarówkę“ w Tomaszowcach (coś ponad 100 morgów) oddał XX. Salezyanom na zakład wychowawczy dla chłopców Polaków. Sto morgów ziemi na „Pawlikówce“ zapisał temu zakonowi polskiemu, który podejmie się wystawienia tamże kaplicy i utrzymania stale księdza (OO. Kapucynom, względnie Reformatom). Dziesięć morgów SS. Służebniczkom na ochronkę, półtora morga pod szkołę już za życia oddał dla T. S. L. Nadto pozostawił cały szereg legatów drobnych: na kościół w rodzinnym Haczowie i Tomaszowcach (gdzie dziś, dzięki jego zabiegom, jest już polski kościółek i polski ksiądz), dla klasztorów OO. Kapucynów i Franciszkanów, na dokończenie studyów jednego z bratanków itd.

Pogrzeb w sobotę zgromadził tłumy. Kondukt prowadził brat ś. p. zmarłego, ks. kanonik Andrzej Rymar z Jasła, kazanie wypowiedział O. Gawendziński, gwardyan OO. Reformatów ze Lwowa, na cmentarzu mówili ks. prob. Mikrut z Dołhy i ruski paroch Godula.

Cześć pamięci zmarłego kapłana-obywatela!

Z żałobnej kroniki. W Świętoniowie nad Wisłokiem parafia Przeworsk zmarła dnia 15 lutego b. r. Marya z Pelców Bielówka w 79 roku życia, niewiasta wielkich zalet serca i powszechnie szanowana w całej okolicy. Zmarła była matką ks. katechety gimn. z Brzeżan, i syna Józefa, urzędnika przy Wydziale krajowym, trzeci jej syn Jan jest zastępcą wójta w Świętoniowie, a czwarty Walenty gospodarzem tamże. — Nadto ś. p. zmarła była babką nieodżałowanej pamięci ks. Macha, niedawno zmarłego w Jaśle, i dwóch kleryków, słuchaczy św. Teologii Misiągów, których ojciec Andrzej jest od 20 lat wójtem w Świętoniowie. Nadto była ciotką dwóch księży Pelców, Józefa, proboszcza w Peczyniżynie i Ludwika, obecnie deficienta w Budach łańcuckich, zaś cztery jej wnuczki poświęciły się służbie Bożej w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek i Sióstr Miłosierdzia. W r. 1912, dnia 9 lutego obchodziła ś. p. zmarła jubileusz 60-letniego pożycia małżeńskiego z mężem Tomaszem, w gronie synów i córek, wnuków i prawnuków. Pogrzeb odbył się w Przeworsku przy udziale kilkutysięcznego tłumu włościan z okolicznych wiosek. Przy wyniesieniu zwłok przemówił serdecznie a rzewnie włościanin Mateusz Pelc, żegnając zmarłą w imieniu najbliższej rodziny, wioski i okolicy. W kościele w Przeworsku mówił ks. Dybaś — przedstawiając cnoty zmarłej, jej pobożność, miłosierdzie dla biednych — niezwykłą uprzejmość, dla której zjednała sobie ton, powszechny szacunek i cierpliwość. Postawił ją jak wzór matki-chrześcijanki i wzorowej Polki. Mową swoją serdeczną poruszył słuchaczy do łez. Główne nabożeństwo w asyście swojego siostrzeńca odprawił syn śp. zmarłej ks. katecheta z Brzeżan. Po nabożeństwie przeniesiono zwłoki na miejscowy cmentarz, gdzie spoczęły na wieczny sen w grobowcu familijnym. — Cześć pamięci tak czcigodnej włościanki. *Jeden z uczestników pogrzebu.*

Zwołanie Rady państwa. Prezydent Izby poselskiej dr. Sylwester konferował onegdaj z prezydentem ministrów hr. Stirkiem w sprawie terminu zwołania Rady państwa. Izba poselska zbierze się 5 marca. Zaraz na pierwszem posiedzeniu kierownik ministerstwa skarbu wniesie przedłożenie w sprawie nowej pożyczki.

Zmierzch w żydowsko-socyalistycznej komisyi tymczasowej. W ostatnich dniach pisma doniosły, że gospodarka w wojennej „Komisyi tymczasowej“ jest w nieporządku, bo oto ambasador i sekretarz Komisyi p. Jodko musiał zrezygnować, gdyż stosunek jego finansowy do członka Komisyi tymczasowej p. posła K. Tetmajera, był niezgodny z zasadami uczciwości.

Tak poseł Tetmajer, jakoteż inni ludowcy z pod znaku „Piasta“, wycofali się już z „Komisyi tymczasowej“. Ale co ważniejsze, że **„Związek narodowy polski“** najpoważniejsza organizacya polska w Ameryce, skąd „Komisya tymczasowa“ na „Strzelca“ ciągnęła znaczne fundusze, także przyszedł do przekonania, że „Komisya tymczasowa“ na miano organizacyi pogotowia narodowego nie zasługuje.

Dlatego też **„Związek narodowy“** zerwał stosunki **z „Komisyą tymczasową“ i przestał ją popierać.**

„Zgoda“, urzędowy organ „Związku narodowego polskiego“ w numerze 29 stycznia b. r. pisze, że „Związek narodowy polski“ przyszedł do przekonania, że **„Komisya tymczasowa“** uprawia **politykę partyjną i nie przysyła Zarządowi żadnych sprawozdań z przesłanych tam funduszów i ofiar“.**

Widzimy przeto, że zupełnie sprawdziły się nasze przestrogi „o Komisyi tymczasowej“.

Nazywaliśmy „Komisyę tymczasową“ organizacyą partyjną, stworzoną dla interesów socyalistyczno-żydowskiej spółki, a nie narodu polskiego.

Dziś to samo stwierdzają ci, co siedzieli w „Komisyi tymczasowej“ i fundusze jej dawali.

Z powodu naszego szczerze narodowego stanowiska, wobec „Komisyi tymczasowej“, byliśmy przez żydowskich pismaków i rozmaitych parobków żydowskich obrzucani stekiem obelg i oszczerstw, ale dlatego też dzisiejszy sąd tych, co sprzyjali „Komisyi tymczasowej“, jest dla nas moralnem zadośćuczynieniem.

Przyjaciel Stapińskiego na ławie oskarżonych. Dnia 19 b. m. przed ławą przysięgłych rozpoczęła się w Krakowie rozprawa sądowa przeciw p. Biedroniowi, współredaktorowi „Przyjaciela ludu“, o obrazę czci, który posła Lasockiego za to, że zwalczał spółkę Stapińskiego z „Canadian Pacific“ i w swoich listach, które swojego czasu drukowaliśmy w „Ojczyźnie“ pisał o łapówkach Stapińskiego, nazwał „kłamcą i przyjacielem Prusaków“.

P. Biedroń, jak zresztą na Stapińczyka przypadło, przyszedł do sądu, z żydem adwokatem i innymi żydkami od emigracyi, jako swoimi obrońcami. To też adwokat p. Biedronia w obronie oskarżonego z wściekłością atakował Polskie Towarzystwo emigracyjne, powołując się na oszczerczą interpelacyę hajdamaki posła Budzynowskiego.

W znakomitem i bardzo rozumnem przemówieniu rozprawił się z żydem obrońca, zastępca posła Lasockiego, znany już Czytelnikom naszym z rozprawy „Ojczyzny“ ze Stapińskim, p. adwokat dr. Rowiński. Ponieważ trybunał zgodził się na przesłuchanie szeregu świadków, których zażądały obie strony, przeto rozprawę odroczono.

Będzie to nader ciekawa rozprawa, bo z jednej strony wykaże, jak to oszczerstwami i kłamstwami wojuje „Przyjaciel ludu“, a z drugiej, jaki to był stosunek Stapińskiego do „Canadian Pacific“.

Szkoły polskie na Śląsku austryackim. W styczniu podczas dyskusyi w austryackiej izbie posłów wystąpił poseł Londzin z faktycznem sprostowaniem wywodów posła Demla, który twierdził, że Polacy na Śląsku austryackim nie mają krzywdy pod względem szkolnictwa. Poseł Londzin stwierdził, że z końcem 1911 r. było na Śląsku szkół ludowych niemieckich 243, polskich 153, czeskich 139, nadto 22 miemiecko-polskich i 14 niemiecko-czeskich. Stosunek ludności według spisu z r. 1910 był następujący: 42·7 procent Niemców, 32·9 procent Polaków, 24·3 procent Czechów. Polacy i Czesi mają 57 procent ludności. Szkoły niemieckie miały 1005 nauczycieli i 999 klas, szkoły polskie 398 nauczycieli i 403 klasy, czeskie 435 nauczycieli i 383 klas. Niemiecko-polskie szkoły 129 nauczycieli i 143 klasy, niemiecko-czeskie 33 nauczycieli i 42 klasy. Ludność niemiecka, chociaż jest w mniejszości, miała najwięcej nauczycieli i najwięcej klas. Polacy mieli, według tego zestawienia, jedną szkołę publiczną wydziałową. Na Śląsku

wschodnim 76.000 Niemców ma 15 publicznych szkół wydziałowych, 115.000 Czechów ma cztery, zaś 233.000 Polaków ma tylko jedną jedyną szkołę wydziałową. Prywatnych szkół wydziałowych Niemcy mają 4, Czesi jedną, Polacy zaś 2. Z kategoryi publicznych szkół średnich na Śląsku mają Polacy jedną, Czesi jedną, Niemcy zaś 11. Z liceów żeńskich mają Niemcy 2, Czesi jedno, zaś Polacy nie mają żadnego. Niemcy mają ponadto 8 szkół fachowych, których Polacy i Czesi wcale nie mają. Poseł Londzin podkreślił, że niemiecki „Schulverein" wydaje na Śląsku na szkoły niemieckie, które nie służą ku obronie niemczyzny, bo ta na Śląsku obrony nie potrzebuje, lecz celom germanizacyjnym. Niemiecki „Schulverein" wraz z „Nordmarkiem", koleją północną, koleją koszycko-bogumińską, kamerą arcyksiążęcą w Cieszynie, oraz przy współdziałaniu przemysłu niemieckiego demoralizują naród polski na Śląsku. Agitatorowie zmuszają ludność polską na Śląsku austryackim, aby żądała utrakwizacyi szkół i zakładania szkół niemieckich. Tak to Niemcy nawet w państwie austryackiem, gdzie mamy konstytucyę i silne przedstawicielstwo we Wiedniu, starają się usilnie niegodziwymi środkami niemczyć dzieci polskie.

Zwycięstwo polskie w Cieszynie. Dnia 15 b. m. odbyły się w cieszyńskim zborze ewangielickim wybory dwóch pastorów, w których zwyciężyli Polacy, przeprowadziwszy wybór swych kandydatów: Kulisza i Rudolfa Wrzecionkę. Od pół wieku po raz pierwszy Polacy dostali się do zarządu zboru ewangielickiego. Ostatnim Polakiem w zarządzie zboru był pastor Otto z Warszawy.

Nowy Sącz. Odbędzie się tu w piątek 27 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych powiatu nowosądeckiego.

Stapińszczyk — złodziejem. W Regulicach koło Trzebini okradł kasę miejscową na 38 tysięcy niejaki gosp. Wojciech Małocha, zastępca posła Wróbla i gorliwy obrońca sprzedawczyka chłopów Stapińskiego. Nauka Stapińskiego nie poszła w las.

Za chlebem. Dzienniki krakowskie stwierdzają wzmożenie ruchu emigracyjnego. Oto onegdaj przejechało przez Kraków do Ameryki 90 austryackich i 140 rosyjskich poddanych. Ciekawa była grupa emigrantów z Podola rosyjskiego, którzy w liczbie 30 osób, sprzedawszy ziemię, udają się wraz z dziećmi na stały pobyt do Kanady. Wszyscy pochodzą z jednej wsi. Do Prus na roboty sezonowe przejechało przez Kraków onegdaj przeszło 3.000 robotników rolnych, przeważnie Rusinów. Najwięcej jedzie dziewcząt i starszych kobiet w strojach ruskich.

Wobec tego krakowska dyrekcya kolejowa zaprowadza od 23 b. m. począwszy, aż do odwołania, w każdy poniedziałek, wtorek, środę i czwartek na szlaku Rudnik nad Sanem-Kraków przez Dębicę, oraz na szlaku Rzeszów-Kraków również od wymienionego dnia począwszy aż do odwołania w każdy poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek osobne nadzwyczajne pociągi osobowe dla większych transportów robotników. Pociągi te będą przechodziły wprost do Oświęcimia, względnie do Mysłowic. Rozkład jazdy tych pociągów podany jest w ogłoszeniach rozlepionych na stacyach.

Również dyrekcya kolei państwowych we Lwowie będzie przewoziła od dnia 25 b. m. począwszy, aż do odwołania w każdy wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę na szlaku Lwów-Rzeszów większe transporty robotników sezonowych osobnymi nadzwyczajnymi pociągami osobowymi.

Napad na szkołę. W Podhorcach pod Lwowem napadli ukraińcy w nocy na szkołę polską. Drzwi zewnątrz zatarasowali, aby śpiąca w szkole nauczycielka nie mogła ujść, poczem wybili wszystkie szyby kamieniami, a następnie rzucali je do środka szkoły. Na szczęście nauczycielka wyszła z tego napadu bez szwanku; kamienie zniszczyły tylko meble i sprzęty szkolne. Kiedy wreszcie władze poskromią bandytyzm hajdamacki?!

Zamach na gr. kat. biskupstwo. W kancelaryi nowoutworzonego biskupstwa grecko-katolickiego w Debreczynie na Węgrzech, nastąpił straszny wybuch. W pokoju znajdowali się wikaryusz generalny Makar Jackiewicz, sekretarz Jan Ślepkowski; obaj zginęli. Zginął także syndyk biskupa adwokat dr. Aleksander Czad, służący biskupa i jego żona. W jednym z pokojów znajdował się biskup ks. Stefan Mihaly, który cudem ocalał. W kamienicy wszystkie ściany zniszczone, wszystkie szyby wybite. Część mieszkańców uciekła. Wyrwane przez wybuch z muru cegły, padały na ulicę. Córka Jackiewicza, dowiedziawszy się o śmierci ojca, dostała obłąkania.

Śledztwo wykazało, że eksplozya nastąpiła przy rozpakowywaniu paczki, która nadeszła pocztą. Paczka ta zapowiedziana była już w sobotę listem z Czerniowiec, w którym zapowiedziano przesłanie 100 koron na biednych lub cerkiew, oraz lichtarza srebrnego i dywanów dla cerkwi. List był podpisany nazwiskiem: Anna Kovacs. Eksplozya nastąpiła wskutek wybuchu bomby ekrazytowej.

Skutki eksplozyi były straszne. Parter i piętro leżą w gruzach. Słup ognia sięgał aż do drugiego piętra. Całe piętro stanęło w płomieniach. Z drugiego piętra wydobyto 5 trupów.

Biskup w Debreczynie, ks. Mihaly, od szeregu tygodni był przedmiotem ataków ze strony Rumunów i otrzymywał listy z pogróżkami. Listy te przedkładał wprawdzie władzom, ale prosił, aby żadnych zarządzeń nie wydawano, ani nie przedsiębrano żadnych środków ostrożności. Rumuni podczas rokowań z Tiszą domadali się zniesienia tego biskupstwa, ale hr. Tisza oparł się temu. Obecnie podejrzewają Rumunów o wykonanie zamachu na X. biskupa.

Miliardy na mobilizacyę. Onegdaj rozpoczęto w Paryżu subskrybcyę olbrzymiej pożyczki rosyjskiej, która obecnie wyniesie 665 milionów franków, w sumie zaś w przeciągu niedługim czasie osiągnąć ma wysokość dwu i pół miliardów franków. Pożyczka ma wybitne znaczenie militarne. Zanim Francya zgodziła się przyjąć pożyczkę na swój rynek, stanęła między Petersburgiem a Paryżem umowa, wedle której Francya w trakcie lat czterech walutę pożyczki wypłaci, Rosya zaś zobowiązuje się za tę sumę zbudować w tym samym czasie szereg linij kolejowych, mających służyć celom mobilizacyjnym. Sztaby główne rosyjski i francuski porozumiały się też szczegółowo co do tego, które mianowicie linie mają być zbudowane.

Dział społeczno-gospodarczy.

Ubezpieczajcie bydło.

Sprawa wzajemnego ubezpieczenia bydła, która ma nas uchronić od olbrzymich, bo w samej Galicyi corocznie około 9,000.000 koron wynoszących strat, jest tak ważną, że nie powinna schodzić z porządku dziennego tak długo, dopóki wszystko bydło od nieszczęśliwych wypadków nie będzie ubezpieczone.

Podajemy poniżej rozporządzenie Wydziału krajowego z 12 b. m. L. 211.688/13, mocą którego Wydział krajowy powstającym i w tym roku Stowarzyszeniom Wzajemnego Ubezpieczenia bydła rozmaite świadczyć będzie ulgi.

Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

„Chcąc ułatwić i nadal zawiązywanie Stowarzyszeń Wzaj. Ubezp. bydła, posiadających tak żywotne znaczenie dla gospodarstw włościańskich, postanowił Wydział krajowy uchwałą z 23 grudnia 1913 przyznać tym Stowarzyszeniom, które powstaną do końca b. roku następujące ulgi:

1. Zakład asekuracyjny bydła przy Wydziale krajowym pokryje z własnych funduszów koszta ostemplowania podań i statutów przy przesyłaniu ich c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia oraz dostarczy druków potrzebnych do prowadzenia powyższych Stowarzyszeń.

2. Premia, jaką Stowarzyszenia w myśl § 36 ustęp c) statutu mają pobierać od członków, może wynosić 1 proc. wartości ubezpieczonego bydła.

3. Członkowie założyciele tych Stowarzyszeń zostaną uwolnieni od opłaty wpisowego, a to aż do 10 sztuk bydła.

4. Każde Stowarzyszenie otrzyma z Zakładu reasekuracyjnego subwencyę na fundusz rezerwowy (§ 21), której wysokość będzie zawisłą od ilości zgłoszonych do ubezpie-

czenia sztuk bydła w chwili zawiązania stowarzyszenia, licząc po 1 koronie na sztukę.

5. Wkładka reasekuracyjna, jaką Stowarzyszenia mają płacić do Zakładu wynosi 10 procent dochodu zebranego z premii.

Marszałek krajowy; Członek Wydz. kraj.:
Gołuchowski m. p. *Pilat* m. p.

Korzystajmy zatem z ofiarowanych nam ulg i pomocy i chrońmy się od tak olbrzymich strat wskutek nieszczęśliwych wypadków!

Regulowanie wychodztwa.

Kilkakrotnie pisaliśmy w ostatnich czasach o bardzo doniosłych dla przyszłości naszego wychodztwa, a rozgrywających się między wielkiemi kompaniami okrętowemi, sprawach. Pisaliśmy już o przewrotach, dokonujących się w wszechwładnej dotychczas spółce „Poolu“, pozostającym pod władzą niemieckich towarzystw żeglugi. Obecnie nadpływają **wiadomości o wynikach rokowań, jakie ostatnio przeprowadziło' ministerstwo handu z poszczególnemi ogniwami „Poolu“, a więc z „Austro - Americaną“, „Lloydem, półn.-niem“ linią „Hamburg-America“.** Za podstawę tych rokowań ma służyć umowa, zawarta już z „Austro-Americaną“ i półn.-niem. „Lloydem“. Umowa ta poddaje całą działalność pośrednią kompanii pod ścisłą kontrolę rządu. Sposób prowadzenia ich ksiąg został uproszczony i ujednolicony, a sprzedaż kart okrętowych skupiono do ostatecznych niemal granic możliwości, Nie otrzymały jednak wspomniane kompanie żadnych specyalnych przywilejów, nie uzyskały nawet praw pierwszeństwa przed innemi kompaniami, o ile te zechcą poddać się takim samym normom.

Między innemi kompanie te zgodziły się, że **osoby płci męskiej w wieku popisowym przewożone być mogą tylko w razie wykazania się urzędowem pozwoleniem.** „Lloyd“ zaś północno niemiecki zobowiązał się to samo ograniczenie stosować także do poddanych austryackich za granicą, przyczem **wiek popisowy oznaczono na okres między 17 a 23 roku życia. Ponadto urzędom konsularnym ma być dozwolona kontrola nad portami.** Książki swe prowadzić ma „Lloyd“ północno niemiecki tylko w głównych miastach krajowych i wyrzeka się raz na zawsze uprawiać agitacyę przez tajnych agentów. „Austro-Americana“ zaś zobowiązała się ponadto utworzyć szereg stacyj z prawem prowadzenia ksiąg — nad granicą zachodnią i oddać je pod kontrolę państwową.

Warunki, od których rząd austryacki uczynił zawisłem zawarcie umowy, obejmowały szereg różnorodnych kwestyj. Jednym z tych warunków było stopniowe zwiększanie udziału Tryestu w ruchu emigracyjnym, dotychczas niestosunkowo szczupłego. Tak n. p. w r. 1912 ze 131.227 obywateli austryackich, którzy emigrowali, wywędrowało przez porty: w Tryeście 9062 czyli 7·0 procent, w Hamburgu 32.983 czyli 25·4 proc., w Bremie 40·955 czyli 31·5 proc., w Rotterdamie 11.332 czyli 8·6 proc., w Antwerpii 28.635 czyli 22·0 proc.

Drugim warunkiem zawarcia umowy było umożliwienie przeistoczenia „Austro-Americany“ w czysto austryackie Towarzystwo. Cały kapitał akcyjny tej kompanii wynosi obecnie 24 miliony koron. „Lloyd“ północno-niemiecki i “Hamburg-America-Line“ objęły w r. 1905 akcye „Austro-Americany“ na 5 milionów koron, później zaś udział ten zwiększyły tak, że wynosi on obecnie 7·5 miliona koron. Oprócz tego znajduje się w posiadaniu tych dwu Towarzystw prawo pierwszeństwa z ważnością do końca r. b. na kupno dalszych akcyj. Owóż w czasie pertraktacyj zgodził się „Lloyd“ niemiecki na odstąpienie akcyj „Austro-Americany“ znajdujących się w jego posiadaniu, za umówioną cenę, spółce Banków austryackich i przelanie swego prawa pierwszeństwa na ową spółkę, która — dodajmy — zobowiązałaby się wobec rządu autryackiego, zatrzymać swe akcye Banku austro-węgierskiego co najmniej przez lat 10 w posiadaniu.

Zobowiązania spółki banków byłyby następujące:

1) Spółka miałaby baczyć na to, by kontrola „Austro-Americany“ nie przeszła w ręce zagranicy:

2) dostarczyć miałaby środków, by flota „Austro-Americany“ urosła odpowiednio, przyczem nowe okręty, przynajmniej przeważnie, miałyby być budowane w dokach austryackich;

3) by kapitał akcyjny „Austro-Americany“ podniósł się z 24 na 40 milionów koron.

„Austro-Americana“ ma dalej przedsięwziąć szereg zmian w swych statutach; między innemi ma być tam zastrzeżone, iż tylko obywatele austryaccy zasiadać mogą w Radzie nadzorczej. Rząd będzie miał prawo mianować dwu z ich liczby, (jeden Polak) z których jeden będzie członkiem komitetu wykonawczego.

Ten sposób załatwienia sprawy jest równocześnie zabezpieczeniem „Austro-Americany“ przed zagarnięciem jej przez Prusy. Ustaną nadużycia emigracyjne, a wzmoże się udział Trryestu w ruchu emigracyjnym. — „Austro-Americanie“, która w r. 1902 założona została z kapitałem zakładowym niewiększym nad 2 miliony koron, otwiera się teraz możliwość jeszcze świetniejszego, niż dotąd, rozwoju. Wartość floty „Austro-Americany“ przedstawiała już w roku 1904 sumę 13,920.009 kor., do dzisiaj zaś urosła w trójnasób. Ruch frachtowy „Austro-Americany“ wynosił w 1904 roku 3,134.000 kor., a już w roku 1912 doszedł do sumy

10,144.000 kor, W tym czasie urósł także ruch pasażerów z 8904 do 106.670 osób.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się obecny stan rokowań, przedsięwziętych przez ministerstwo handlu, a w dalszym jeszcze toku prowadzonych.

KOMUNIKAT.

Z giełdy zbożowej i towarowej.

Lwów, 23 lutego.

Ceny rozumieją się w koronach za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacya Lwów.

Pszenica: węg. od 25·50 do 26·—, krajowa 21·— do 22·—. Żyto: węg. 20·50 do 21·—, gal. 17·— do 18·—. Owies: biały 17·50 do 18·—, nanienny 17·50 do 18·—, obrokowy 15·50 do 16·—. Ziemniaki: stołowe z dostawą na wiosnę 6·50 do 6·75, gorzelniane 5·— do 5·25. Fasola: biała długa nasienna 30 — do 31·—. Groch: „Victoria" rum. 24·— do 27·—, zielony 21·80 do 22·—. Słoma: długa na okołoty 6·55 do 6·95, mierzw. 6·15 do 6·35. Siano: lepsze 9·20 do 9·40, gorsze 7·80 do 8·20, z koniczyny 11·— do 11·20. Koniczyna: czerwona rosyjska 235·— do 245·—, galicyjska (czerwono-biała) 225·— do 230·—

LW. 22.085/1914.

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy postanowił otworzyć z dniem 1 grudnia 1914 r. przy krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich.

Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1 kwietnia do końca listopada 1914 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwykli robotnicy, a przy robotach okażą nie tylko pilność i chęć do pracy, lecz nabędą wprawy w wykonywaniu drenowania t. j. w kopaniu rowków drenowych i układaniu drenów.

Po ukończeniu tej praktyki kandydaci mają złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wyniku tego egzaminu, jakoteż okazanego postępu w praktyce drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w czasie tej praktyki zależeć będzie ostatecznie ich przyjęcie na kurs drenarski.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe od 1 grudnia do końca marca

W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendyum miesięczne w kwocie 50 kor. przy robotach zaś w polu pobierać będą wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs, winni **najdalej do 15 marca 1914 r.** wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać, że:

1. ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową.
2. władają w mowie i piśmie językiem polskim,
3. ukończyli przynajmniej 21-szy, a nie przekroczyli 30-go roku życia,
4. są zdrowi i silnej budowy ciała,
5. zachowanie się ich było moralne i nienaganne,
6. wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni podać, czy są żonatymi lub bezżennymi, oraz przedstawić deklaracyę, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich.

Wysłużeni podoficerowie c. k. korpusów technicznych (artyleryi i pionierów), którzy wykażą się dobrą listą kwalifikacyjną, oraz wogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 10 lutego 1914.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: Karol Wierczak. Redaktor naczelny i odpowiedzialny Stanisław Rymar.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, pod zarządem Adolfa Nowaka